

Sztandar LUDU

Cena 15 gr.

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VIII. LUBLIN, 19 I 20 LIPCA 1952 R. NR 172 (2505)

Dziś w numerze specjalny ilustrowany dodatek Złotowy »Sztandaru Ludu«

Doniosłe posiedzenie Sejmu Przewodniczący Komisji Konstytucyjnej, Prezydent RP Bolesław Bierut

wyłosił referat, otwierający dyskusję sejmową nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

WARSZAWA (PAP). — W dniu 18 bm. na 107 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego Prezydent R. P., Przewodniczący Komisji Konstytucyjnej — Bolesław Bierut wyłosił referat pt. „Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”.

W loży dyplomatycznej zajęli miejsca członkowie korpusu dyplomatycznego. Łoża prasowa i galeria dla publiczności wypełnione były po brzegi.

„Witam serdecznie przybyłego na dzisiejsze obrady Sejmu Prezydenta Rzeczypospolitej, Przewodniczącego Komisji Konstytucyjnej obywatela Bolesława Bieruta”.

Po tych słowach zrywa się znów długotrwała, spontaniczna owacja.

Po stwierdzeniu, że projekt Konstytucji po uwzględnieniu poprawek Komisji Konstytucyjnej został posłom doręczony, Marszałek Kowalski prosi Prezydenta R.P., Przewodniczącego Komisji Konstytucyjnej Bolesława Bierut o zabranie głosu dla wygłoszenia referatu.

Izba wzniosła przemówienia w głębokim skupieniu i uwadze. Po słowie wielokrotnie oklaskiwali go

Audiencja wiceprzewodniczącego Światowej Rady Pokoju Pietro Nenni'ego u Józefa Stalina

MOSKWA (PAP). — Dnia 17 lipca Józef Stalin odbył rozmowę z wiceprzewodniczącym Światowej Rady Pokoju, Pietro Nenni.

436 młodych robotników Nowej Huty pełni Warty Złotowe Młodzież z Andrychowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego wprowadziła metodę Zandarowej i Agalonowej

KRAKÓW (PAP). — W ciągu dwóch dni 436 młodych robotników z Nowej Huty zaciągnęło Warty Złotowe, wypisując na transparentach swe zobowiązanie.

„Zastąpimy tych, których powierzyliśmy zaszczyt reprezentowania na Zlocie młodzieży, budującej polski Komsomolsk”.

Aby zastąpić 19 swych delegatów, młodzież z Andrychowskich Zakła-

Punktualnie o godz. 17 na sejm obrad wchodzi Prezydent R. P. Przewodniczący Komisji Konstytucyjnej Bolesław Bierut, w towarzystwie premiera Józefa Cyrankiewicza i wice-marszałków Sejmu: Wacława Barcikowskiego, Romana Zambrowskiego i Stanisława Szwalbego.

Posiedzenie otwiera Marszałek Sejmu Władysław Kowalski, który przybyłego Prezydenta witającymi słowami

dów Przemysłu Bawełnianego wprowadziła metodę Zandarowej i Agalonowej. Najlepsze wyniki już w początkowym okresie wprowadzenia tej metody uzyskała prządka Stefania Głorczyńska i karcz Jan Kubera.

W Południowych Zakładach Obuwia stanęło do Warty ponad 100 młodzieżowców. Pod kierownictwem przedłożonego majstra, ZMP-ówki Wandy Odrzywołek, młodzieżowcy na oddziale gumowni wykonywać będą dalsze plany produkcji, pracując w zespole zmniejszonym o 4 kolegów z delegatów.

Uczestnicy w Zakładach Mechanicznych im. P. Dzierżyńskiego w Chrzanowie wyremontowali parowóz, który zawisła delegatów na Zlot.

Młodzież ze Skawieńskich Zakładów Matematów Ogrodnictwa organizuje Warty Złotowe, postawiając sobie za cel wydatną pracę średnią od 10 do 15 proc.

Przedzłotowy Festyn w Lublinie podobni się wszystkim

Wczoraj po południu na wielkim Przedzłotowym Festynie zgromadziło się społeczeństwo lubelskie delegacji na Złot Młodych Przewodników — Budowniczych Polski Ludowej. Pieśni, tańce i recytacje wypełniły program radosnej uroczystości.

Młodzież lubelska godnie będzie reprezentować Lubelszczyznę na Zlocie.

Święto młodzieży polskiej

Dziś w Warszawie oraz we wszystkich miastach wojewódzkich i powiatowych odbywa się wielki Złot Młodych Przewodników — Budowniczych Polski Ludowej. Tak jak stał nabywa twardeści i wytrzymałości wśród wielu prób ognia, tak i olbrzymie rzesze najlepszej młodzieży, przybywającej na Złot przeszły przez trud walki, przez próby charakteru, wiedzy, umiejętności wielkiego ogólnopolskiego ruchu współzawodnictwa przedzłotowego.

W górnolubskich i dolnośląskich kopalni w walce o więcej ton węgla zdobywali młodzi górnicy tytuł delegata na Złot. Wśród lun pieców hutniczych, przy szybkościowych wytopach młodzi hutnicy zdobywali ostrogi rycerza pracy, a zarazem tytuł delegata na Złot; w salach szkół, na uniwersytetach zdobywano ten dumny tytuł w toku pracy o polepszenie wyników egzaminów, o podniesienie poziomu naukowego, o podniesienie dyscypliny nauki.

Ważnym frontem walki była, jest i będzie wieć, gdzie młodzieży chłopskiej przypada wielka rola w dziedzinie umacniania sojuszu robotniczo - chłopskiego. I ci, młodzi, którzy dają wzór bojowej postawy, świadomości politycznej i ambicji w PGR i POM; i ci, którzy czynnie współdziałają w ważnym dziele przebudowy drobnej indywidualnej gospodarki chłopskiej w wielką, uspołecznioną gospodarkę zespółową; i ci, którzy pracą swoją wykazują ile możliwości istnieje w dziedzinie wzrostu wydajności produkcji rolniczej; wszyscy oni, młodzi bojownicy walczący przeciw wyzyskowi bogaczy i spekulantom wiejskich - kulakom, demaskujący tych, którzy uchylają się od wypełnienia obowiązków wobec Państwa, dobrze zasłużyli się Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

W wielkim Zlocie, w Warszawie, w miastach wojewódzkich i powiatowych, we wspólnym szeregu ze swymi kolegami z rusztowań wielkich budów Planu 6-letniego, ze swą, z uczelnia staną nasi najlepsi żołnierze, przedownicy wyszkolenia. Oni to stoją na straży niezłomnej, ostatecznie ustalonej granicy na Odrze i Nysie; oni to czuwają by naród nasz mógł spokojnie pracować, rozwijać gospodarkę i kulturę.

Młodzież zdała przed narodem polskim egzamin z przedmiotu najtrudniejszego i najważniejszego — z nowego stosunku do pracy. Wartość materialna tego, co przyniósł czyn przedzłotowy wynosi setki milionów złotych. Ale nie można przeliczyć na złote wyzwolonego żywiołu energii, zapału i ofiarności. Młodzież polska, która masowo uczestniczyła w przygotowaniach przedzłotowych i ZMP-owską i nie zorganizowaną, udowodniła czynem swój patriotyzm, swoją wielką miłość do Polski Ludowej.

A czyż jest coś cenniejszego niż patriotyzm młodzieży?

Przecież ci młodzi, których radość i dumę widzimy w manifestacjach złotych, to przyszli kierownicy przemysłu, przyszli działacze polityczni, przyszli producenci naukowe i artyści, przecież to nasza zmienna, i oni to wykazali, że rozumieją, iż ich głównym zadaniem jest świadomie walczyć w szeregach Frontu Narodowego o pokój i socjalizm poprzez realizację Planu 6-letniego. Dziś wrogowie Polski Ludowej, patrząc na niezliczone rzesze młodych, manifestujących oddanie sprawie pokoju i socjalizmu, gryzą z wściekłości palce. Młodzież polska idzie po linii wytyczonej przez naszą partię ku szczytnym celom przez nią narodowi naszemu wytkniętym ku socjalizmowi, ku Polsce — piękna, sprawiedliwej, rozkwitającej i kultury. Młodzież polska walczy przeciwko imperializmowi

Wagon Zielony wykonany

WROCŁAW (PAP). Młodzi „patawagowcy” zameldowali o przedterminowym zrealizowaniu w 127 proc. zobowiązania; podjęli się dla uczczenia Złota, M. im. skłócić o 4 dni czas wypróbowania ponadplanowo przez młodych piękny wagon osobowy drugiej klasy. Wagonem tym delegacja Pałowagu pojedzie na Złot do Warszawy.

Nota radziecka do Szwecji w sprawie pogwałcenia terytorium ZSRR przez samoloty szwedzkie

Minister Spraw Zagranicznych ZSRR Wyszyński, wreczył ambasadorowi w Moskwie notę Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR, która stanowi odpowiedź na notę Ministerstwa Spraw Zagranicznych Szwecji z dnia 1 lipca br. w sprawie szwedzkich samolotów wojskowych typu „Catalina” i „DC-3”.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR podkreśla, że samoloty wojskowe „Catalina” nie podporządkowały się niejednokrotnie wezwaniom samolotów radzieckich i nie podążyły za nimi, aby wylądować na lotnisku, lecz otworzyły ogień do prowadzącego samolotu radzieckiego. Wskutek tego wywołano radziecki zmasowany był ze swej strony otwarte ognie do samolotu szwedzkiego, który naruszył granicę ZSRR.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych podkreśla, iż ochrona granic Związku Radzieckiego przed zagrożeniami z czynników bądź strony jest nieodzownym prawem i obowiązkiem państwa radzieckiego. W związku z tym Ministerstwo nie wdaje żadnych podstępów, aby — jak chce ten rząd szwedzki — uciekać się do jakiejś procedury międzynarodowej, w celu rozpatrzenia spraw granicznych z zakusami przeciwko Związkowi Radzieckiego.

W zakończeniu swej noty Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR potwierdza swe żądanie, aby rząd Szwecji podjął skuteczne kroki w celu niedopuszczenia do nowych wypadków pogwałcenia granic radzieckiej przez samoloty szwedzkie.

Wielki Karne Wolności narodu przekształcającego się w nowy naród socjalistyczny. Nowa Konstytucja, dumny bilans dorobku całego narodu, ale i zarazem wskazanie na przyszłość, znajduje wyraz w polskiej młodzieży. Ona to stanowi nową kadrę we wszystkich dziedzinach życia. Jej przypada w głównej mierze obowiązek obrony naszej suwerenności na lądzie, morzu i powietrzu.

Dziś, kiedy młodzież w dniu swego święta dokonuje przeglądu i dorobku swej pracy, trzeba by jasno uświadomić sobie każdy młody budowniczy Polski Ludowej, że to, czego dokonano w dniach czynu przedzłotowego, winno być fundamentem dalszych osiągnięć, dalszych zwycięstw.

Złot Młodych Przewodników — Budowniczych Polski Ludowej odbywa się w dniach poprzedzających ósme Święto Wyzolenia. Dzień obywateli przemiany gospodarcze, społeczne i polityczne dokonały się w ciągu tych ostatnich lat. Utrwalamy je obecnie w nowej Konstytucji — Wielkiej Karne Wolności narodu przekształcającego się w nowy naród socjalistyczny.

Wielki Karne Wolności narodu przekształcającego się w nowy naród socjalistyczny. Nowa Konstytucja, dumny bilans dorobku całego narodu, ale i zarazem wskazanie na przyszłość, znajduje wyraz w polskiej młodzieży. Ona to stanowi nową kadrę we wszystkich dziedzinach życia. Jej przypada w głównej mierze obowiązek obrony naszej suwerenności na lądzie, morzu i powietrzu.

Dziś, kiedy młodzież w dniu swego święta dokonuje przeglądu i dorobku swej pracy, trzeba by jasno uświadomić sobie każdy młody budowniczy Polski Ludowej, że to, czego dokonano w dniach czynu przedzłotowego, winno być fundamentem dalszych osiągnięć, dalszych zwycięstw.

Wielki Karne Wolności narodu przekształcającego się w nowy naród socjalistyczny. Nowa Konstytucja, dumny bilans dorobku całego narodu, ale i zarazem wskazanie na przyszłość, znajduje wyraz w polskiej młodzieży. Ona to stanowi nową kadrę we wszystkich dziedzinach życia. Jej przypada w głównej mierze obowiązek obrony naszej suwerenności na lądzie, morzu i powietrzu.

Wielki Karne Wolności narodu przekształcającego się w nowy naród socjalistyczny. Nowa Konstytucja, dumny bilans dorobku całego narodu, ale i zarazem wskazanie na przyszłość, znajduje wyraz w polskiej młodzieży. Ona to stanowi nową kadrę we wszystkich dziedzinach życia. Jej przypada w głównej mierze obowiązek obrony naszej suwerenności na lądzie, morzu i powietrzu.

Wielki Karne Wolności narodu przekształcającego się w nowy naród socjalistyczny. Nowa Konstytucja, dumny bilans dorobku całego narodu, ale i zarazem wskazanie na przyszłość, znajduje wyraz w polskiej młodzieży. Ona to stanowi nową kadrę we wszystkich dziedzinach życia. Jej przypada w głównej mierze obowiązek obrony naszej suwerenności na lądzie, morzu i powietrzu.

Wielki Karne Wolności narodu przekształcającego się w nowy naród socjalistyczny. Nowa Konstytucja, dumny bilans dorobku całego narodu, ale i zarazem wskazanie na przyszłość, znajduje wyraz w polskiej młodzieży. Ona to stanowi nową kadrę we wszystkich dziedzinach życia. Jej przypada w głównej mierze obowiązek obrony naszej suwerenności na lądzie, morzu i powietrzu.

Wielki Karne Wolności narodu przekształcającego się w nowy naród socjalistyczny. Nowa Konstytucja, dumny bilans dorobku całego narodu, ale i zarazem wskazanie na przyszłość, znajduje wyraz w polskiej młodzieży. Ona to stanowi nową kadrę we wszystkich dziedzinach życia. Jej przypada w głównej mierze obowiązek obrony naszej suwerenności na lądzie, morzu i powietrzu.

Wielki Karne Wolności narodu przekształcającego się w nowy naród socjalistyczny. Nowa Konstytucja, dumny bilans dorobku całego narodu, ale i zarazem wskazanie na przyszłość, znajduje wyraz w polskiej młodzieży. Ona to stanowi nową kadrę we wszystkich dziedzinach życia. Jej przypada w głównej mierze obowiązek obrony naszej suwerenności na lądzie, morzu i powietrzu.

Dotychczasowe wiadomości sportowe

* Ustalono następujący podział grup w szermierce (z każdej grupy w poszczególnych broniach do dalszych rozgrywek kwalifikują się po dwa zespoły).

- SZPADA
1 Grupa: Szwecja, Argentyna, Polska, Anglia, Polacy wylosowali trudnych przeciwników. Szwecja jest wicemistrzem świata, zaś Argentyna — mistrzem panamerykańskich igrzysk. Pierwszy mecz rozegrają nasi szpadzicy z Anglią.
2 Grupa: ZSRR, USA, Włochy.
3 Grupa: Węgry, Szwajcaria, Brazylia.
4 Grupa: Dania, Belgia, Portugalia, Wenezuela.
5 Grupa: Luksemburg, Finlandia, Australia.
6 Grupa: Francja, Egipt, Norwegia.
SZABELA
1 Grupa: Francja, Polska, Rumunia. Pierwszy mecz rozegrają Polacy z Rumunią.
2 Grupa: Włochy, Austria, Wenezuela.
3 Grupa: Egipt, Dania, Australia.
4 Grupa: ZSRR, Niemcy zachodnie, Belgia.
5 Grupa: Węgry, Argentyna, Saara, Portugalia.
6 Grupa: USA, Anglia, Szwajcaria.

PIŁKARSTWO
Polacy startują we florecie w konkurencji indywidualnej.

Dania, która w poniedziałek rozegrała mecz z Anglią, rozegrała w tym samym dniu mecz z Niemcami w Kopenhadze.

W 1952 r. Dania na olimpiadzie w Londynie zdobyła medal brązowy, mając wyniki: z Egiptem 3:1, Włochami 5:3, Belgią 2:4 i Anglią 5:3. Na obecnej olimpiadzie Dania wygrała z Grecją 2:1.

Rekord Kapuśniaka pobity

WARSZAWA (PAP). — Tydzień dni utrzymał się rekord brzo murarskiej Kapuśniaka, który przy budowie jednego z bloków MDM, 15 bm. w ciągu 8 godzin wybudował 28 022 cegły. 18 bm. na budowie murów przy budowie bloku mieszkalnego, młodzieżowa ekipa murarska w składzie: Edyzja Wilmar, Zdzisław Skorzyński i Piotr Włodkiewicz ułożyła w ciągu 8 godzin 32 087 cegieł tj. o 4 065 więcej niż zespół Kapuśniaka.

... w Wytwórni Filmów Dokumentalnych trwa gorący okres przygotowań do nakręcenia kroniki złotowej o podwójnej objętości. Wejdzie ona na ekrany już dn. 26 lipca br. Jednocześnie ukaże się średniometrażowy film kolorowy pt. „Ślubowanie”.

... w części artystycznej programu złotowego wystąpi 600-osobowa orkiestra dęta „SP”, 400 osobowy chór junaczek i junaków, oraz zespół akordeonistów. W defiladzie weźmie udział grupa 72 fanfarzystów, którzy odegrają hejnał złotowy, 72-osobowa grupa werblistów, oraz 40-osobowy balet, który wystąpi z bogatym programem tańców radzieckich i polskich.

... w uroczystościach złotowych weźmie udział Korpus Kadetów im. gen. K. Świerczewskiego, wchodzący w skład delegacji warszawskiej.

Kadeci uczestniczyć będą w uroczystościach: święta Lotnictwa, w wiecu na Służewcu, karnawale na Wisie i w centralnej manifestacji.

Stała audycja „Młodzieżowa antena na Złocie” obejmie swym zakresem felietony, reportaże, rozmowy, wypowiedzi i sylwetki delegatów na Złot, fragmenty występów artystycznych itp.

Zyciu młodych przodowników w miasteczku złotowym poświęcony został radiowy „Tygodnik Warszawski”.

Z osiągnięciami naszych młodych sportowców, z rezultatami ich wzmoczonej pracy i treningów zapoznają radio-słuchaczy sprawozdania z boisk i stadionów sportowych.

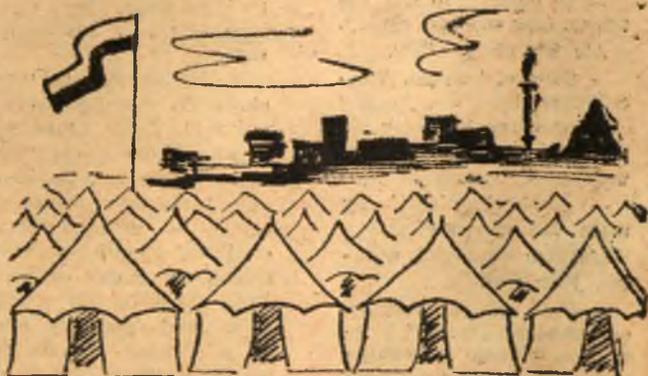
... na terenie Warszawy zorganizowano 60 radiowęzłów lokalnych. Nadawać one będą poza programowymi audycjami radiowymi, własny program słowno-muzyczny. Sieć głośników obejmie miasteczka złotowe, centralne ulice, parki i stadiony stolicy.

... w całym kraju młodzież przygotowuje liczne podarki dla mających uczestniczyć w Złocie delegacji zagranicznych i zaproszonych gości.

Rysownik na Złocie



„WSZYSTKIE DROGI PROWADZĄ DO WARSZAWY”



WARSZAWA KOŁO RAKOWCA



Z SYRENĄ NA SPACERZE

(Rys. Esy)

Czy wiecie, że....

... realizacja podjętych przez członków LZS zobowiązań dla uczczenia Złotu wzmocniła istniejącą już LZS-y i pomogła w zorganizowaniu nowych, oraz przyczyniła się do zdobycia ok 500 tys. norm na odznaki SPO i BSPO.

... młodzież wiejska w ciągu ostatnich kilku miesięcy realizacji Czynu Złotowego wybudowała blisko 2 tys. boisk i urządzeń sportowych, ponad 2.500 torów przeszkód, wylonila 4 tys. aktywistów sportowych, którzy obecnie konieczą miesięczne kursy organizatorów wychowania fizycznego.

... na wielkie święto młodzieży Polskie Radio przygotowuje specjalny, bogaty program radiowy. Będzie on wyglądał następująco:

Najważniejsze momenty wspańszej manifestacji młodzieży jak: centralne uroczystości na Placu Zwycięstwa i MDM, święto Lotnictwa i wiec na Służewcu — transmitowane będą w programie ogólnopolskim. dzy. (mt.)

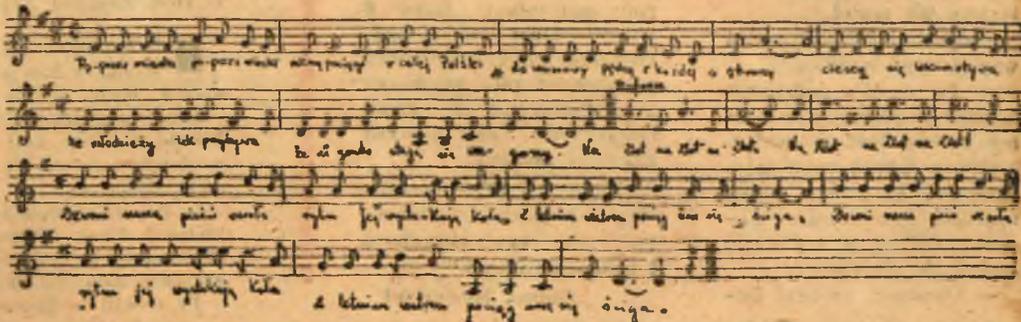
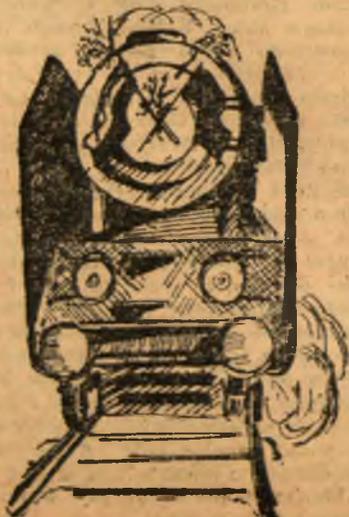
... bogato zapowiada się program uroczystości złotowych w terenie. Wraz z uczestnikami Złotu, manifestującymi na ulicach nowej Warszawy, młodzież całego kraju — w miastach i wsiach będzie manifestować swą miłość dla Ojczyzny i wolę służenia jej ze wszystkich sił, przyjaźń i braterstwo z młodzieżą całego świata waleczną o pokój.

... w okresie Złotu czynnych będzie w Warszawie 51 wystaw, które zapoznają uczestników Złotu z osiągnięciami we wszystkich niemal dziedzinach życia.

... w dniach Złotu PKO uruchomi swoje stałe agencje w miasteczkach złotowych na Grochowie, Wierzbnie i Rakowcu, oraz trzy agencje ruchome na samochodach w punktach wiejskich zgromadzeń. Książeczka PKO utracony uczestnikom Złotu przechowanie gotówki i za pobiegnie zgubieniu pieniędzy.

„Pociąg złotowy”

Słowa: M. Lebkowski
Muzyka: E. Olearczyk



II.

Nasz parowóz się zasapał
ale palacz nie jest gapa
i pod kocioł świeży węgiel sypie.
Znow nabrała sił maszyna —
po stalowych dudni szynach
i wesoło latarniami typie.

Na Złot itd...

III.

Do wagonu, wagon rzecz: ,
pot mi już po dachu cieczę,
bom dwie normy drogi dziś odwalił.
Pędź pociągu ile mocy —
cóż to znaczy 200 procent?
Myśmy znacznie więcej wykonali.

Na Złot itd...

Witamy Ziet Młodych Przedowników — Budowniczych Polski Ludowej!



»Taka będzie przyszłość Polski, jaką my potrafimy stworzyć. To naszej codziennej pracy poświęcą się potężne źródła siły, z których naród polski czerpać będzie soki odległej i potężniejszej masy wieków odrodzenia.«

(Bolesław Bierut)

O MŁODOŚĆ ŚWIATA

Nasza młodzież dzisiejsza — zwłaszcza ta ledwie wkraczająca w życie, której świadomość poczęła się dopiero co kształtować — musi nie zapominać, że droga wiodąca od nędzy i nikczemności dawnego życia do naszych dni nie była usłana różami. Była to droga nieubieganej, bohaterskiej walki.

Rewolucyjne zwycięstwo polskich mas pracujących okupione zostało męką tysięcy patriotów w celach defensywy i za kratami Fordonu, Wronek, warszawskiego Centralniaka i lubelskiego Zamku, w kaźni Berez.

Zapłacili za nie w mrocznych dniach wojny i okupacji swoim młodym życiem, Hanka Sawicka i Janek Krasicki i setki i tysiące bezimiennych nieraz, młodszych bohaterów świętego boju o młodość świata.

Trzeba nam wszystkim pamiętać, że setki tysięcy młodych obywateli kraju zwycięskiego socjalizmu, żołnierzy bohaterskiej Armii Radzieckiej, oddało wraz z życiem szczęście i radość swojej młodości, żebyśmy my mogli żyć swobodni i szczęśliwi.

Trzeba wreszcie, żeby w sercach naszych znalazło się tyle słusznej czci, ile należy, dla tych młodych Amerykanów Anglików, którzy w ostatniej wojnie z faszyzmem poległ w najgłębszym przekonaniu, że oddają życie za sprawę wolności narodów, nie uświadamiając sobie w jak perfidny sposób przefrymarczą bezcenny kapitał ich krwi nikczemnicy rządzący ich narodami.

Dzisiaj walka toczy się na polach Korei, w Vietnamie i na Malajach, toczy się we Włoszech i Francji, w katowinach przez faszyzm: Hiszpanii, Grecji i Jugosławii, w Stanach Zjednoczonych i na wyspach Wielkiej Brytanii.

Trzeba aby o tym stale pamiętała nasza młodzież.

I nie jest to frazes, że każda nowa tona wydobytego przez nas węgla, każda tona wytopionej ponad plan stali, każda wyprodukowana cegła, każde narodzi się nowej spółdzielni produkcyjnej, każdy pomyślnie zdany egzamin w szkole czy na uniwersytecie — to jeszcze jedno nasze realne zwycięstwo, ważne zwycięstwo w toczącej się walce. Więcej nawet — to, być może, zaoszczędzona niejedna kropla młodzieńczej krwi.

Niech miłość ojczyzny nie zna granic, jak nie znała ich w sercach bohaterów naszej młodzieży, Sawickiej i Krasickiego, Hibnera i Kniewskiego.

Taką miłością otoczmy naród i przewodniczkę narodu w jego dziejowym pochodzie — rewolucyjną Partię mas pracujących Polski.

Taką miłością otoczmy naszych wielkich nauczycieli — wypróbowanego przy jaciela polskiej młodzieży — Bolesława Bieruta i wodza mas pracujących całego świata, chorążego pokoju Józefa Stalina.

Niech nasza żarliwość otoczy zadania, które oni przed nami stawiają. Niech nasza nienawiść uderza jak piorun i nie szczydzi naszych wrogów, wrogów całej ludzkości — podpalaczy świata.

Pamiętajmy: gra idzie o największą stawkę, jaką zna ludzkość — o socjalizm, o ów „świat ducha“, o którym marzył Mickiewicz.

„Młodość go pocznie na swoim tonie“ — wołał wielki poeta w „Odzie do młodości“ i jego wieszcz testament musi być spełniony.

NIECH ŻYJE I UMACNIA SIĘ SOLIDARNOŚĆ MŁODZIEŻY POKÓJ, DEMOKRACJĘ I LEPSZĄ PRZYSZŁOŚĆ

Z czym jedziemy na Złot?

STEFAN FILIPCZAK

Przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego Z. M. P.

Dziś w Warszawie spotyka się 200 tysięcy delegatów na Złot. Te 200 tysięcy to najlepsi reprezentanci naszej młodzieży z miast i wsi, zrzeszonej i niezrzeszonej, pracującej i uczącej się. Są wśród nich i delegaci z Ziemi Lubelskiej, którą sanacja traktowała jako Polskę B, a która dziś w szybkim tempie nadrabia swoje zapóźnienia, budując potężne fabryki, nowe jasne szkoły i domy kultury, nowe socjalistyczne osiedla robotnicze, która w wyniku pomocy Ludowego Państwa podnosi z roku na rok swoją kulturę rolną.

I u nas tak jak w całej Polsce we wszystkich zdobyciach i osiągnięciach jest zawarta praca naszej młodzieży. Nasi delegaci nie potrzebują się wstydić na Złocie — zawieźli ze sobą świadomość, że reprezentują tysiące tych, którzy przez 8 lat Polskiej Ludowej często z samozaparciem pracowali, aby utrwalić zdobycze ludu polskiego, aby Ojczyzna nasza była z każdym dniem piękniejsza, bogatsza i silniejsza.

Trzydzieści pięć tysięcy młodzieży Lubelszczyzny stanęło do Czynu Złotowego. 17 milionów złotych jakie dały jej zobowiązania produkcyjne to dodatkowy materialny wkład w walkę o uczynienie z Polski „krajem żelaza, betonu i stali, kraju wysokiej techniki w przemyśle i rolnictwie“. A przecież nie wszystkie zobowiązania dadzą się przeliczyć na pieniądze — ileż rzetelnego wysiłku włożyliśmy, aby uzyskać lepsze wyniki w nauce, w pracy kulturalnej, w sporcie.

Śmiało możemy twierdzić, że i u nas tak jak w całym kraju Czyn Złotowy stał się dla nas młodych szkołą wychowania patriotycznego, wzbogacił nasze wewnętrzne życie, wzbudził w nas nowych ludzkich uczuć, wielu nauczył z nas patrzeć szerzej, po gospodarstwu na cały nasz piękny kraj.

Uświadomienie sobie współodpowiedzialności za losy całego narodu to wielka zdobycz, która powinna nam towarzyszyć w codziennej pracy. My młodzi mamy przecież luzować starszych towarzyszy, mamy doprowadzić do końca dzieło, o które walczyli nasi dziadkowie, które teraz nasi ojcowie i starsi bracia realizują. Fakt, że nazywa się nas „pokoleniem socjalizmu“, nakłada na nas poważne obowiązki — musimy się stać godnymi tej nazwy. Lepiej pracować, lepiej uczyć się, rozwijać swą fizyczną siłę, utrzymywać, pogłębiać nasze osiągnięcia kulturalne, lepiej i kulturalniej się bawić — oto zasady nie tylko przed Złotem, ale i na codzień.

Czyn Złotowy pokazał całemu światu, że w naszej młodzieży, młodzieży budującej wolną, potężną Ojczyznę, tkwią niespożyte siły, że zdolna ona jest do bohaterstwa. Dowiedli tego ZMP-owcy i niezorganizowani młodzieżowcy z brygady Trycha, którzy pobili przy budowie FSC ogólnopolski rekord w murarce zespołowej, układając w ciągu 8 godzin 121 tysięcy 55 cegieł. Dowiedli tego ZM-Powice Kazimierz Za-

pała z PKP, który już w końcu czerwca wykonał zadania Planu 6-letniego i kol. Makohon z Lubyży Królewskiej młodzieżowy agitator wyróżniający się w pracy nad rozbudową spółdzielni produkcyjnej, dowiodły tego setki naszych młodych przodowników, tych, którzy dziś stoją na Wartach Złotowych przy maszynach i nie chcą, aby spadła produkcja pracują za siebie i za kolegów — delegatów na Złot.

Czyn Złotowy pokazał nam jak ogromne możliwości mamy jeszcze na naszym terenie w ożywieniu pracy młodzieżowych zespołów. Ponad 1000 chórów, zespołów teatralnych i tanecznych naszego województwa wzięło udział w przedzłotowych eliminacjach. W tymże okresie powstało 120 nowych zespołów kulturalnych i 90 nowych kół sportowych.

W okresie przedzłotowym wiele nauczyli się aktywiści ZMP. Cała organizacja ZMP — polityczny i moralny kierownik naszej młodzieży — ożywiła w tym okresie swą pracę, rozszerzyła swe oddziaływanie na młodzież niezrzeszoną, mocniej się z nią powiązała. Od 1 maja br. powstało na terenie naszego województwa 68 nowych kół ZMP zrzeszających 2932 członków, w tym — 1042 młodzieży wiejskiej, 567 z zakładów pracy, 1193 młodzieży szkolnej i 30 studentów wyższych uczelni. W szeregach ZMP wyrosło w tym okresie wiele nowych aktywistów, wielu nabrało na nowo zapалу do pracy organizacyjnej. W okresie Czynu Złotowego wielu młodzieżowców lepiej uświadomiło sobie słuszność założeń programowych naszej Partii jej ogromną pracę i zasługi w budowie naszego kraju, w walce z wrogiem zewnętrznym i wewnętrznym. A ileż to młodzieży zorganizowanej i niezorganizowanej udało się w tym okresie poprzez nasilenie pracy uświadamiającej i wprowadzenie nowych form pracy wyrwać spod wpływu wroga.

I to jest też nasze ogromne zwycięstwo. Tak można by w nieskończoność mnożyć korzyści jakie dał nam okres przygotowań do Złotu. Ale przy tym nie wolno zapominać, że nie wszędzie i nie zawsze te osiągnięcia były pełne, nie wszędzie i nie w pełni potrafiliśmy ten okres wykorzystać. I dlatego sumując doświadczenia przygotowani do Złotu cała organizacja ZMP winna zdać sobie sprawę, że odrzucając precz błędy i pamiętając o tym czegośmy nie zrobili, nie możemy uronić nic z naszych zdobyczy, że musimy je utrwalić i upowszechnić i wykorzystywać na codzień w pracy z młodzieżą.

Stoją przed nami trudne, ale jakże zaszczytne zadania. Naród polski poprzez usta swego Prezydenta składa w nasze ręce — w ręce „pokolenia socjalizmu“ cały nasz dotychczasowy dorobek. Tego zaufania nie możemy zawieść.

Zadania jakie stoją przed nami wykonamy, bo mamy zapewnioną gorącą opiekę ze strony przewodniczki narodu — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, bo mamy wzór — przodującą organizację młodzieży kraju zwycięskiego socjalizmu — Leninowski Komsomol.

Listy do redakcji

Doświadczenia usprawnić

— Pierwsze zobowiązanie przedzłotowe podjęła w pow. kraśnickim młodzież spółdzielni produkcyjnej w Kosinie postanawiając podnieść wydajność z hektara o 1 kwintal i wzywając jednocześnie inne spółdzielnie w powiecie do podejmowania podobnych zobowiązań.

Na wezwanie kol. Warszawskiego z KFWM odpowiedziały brygady młodzieżowe poszczególnych działów. Brygada w składzie Jan Świątek, Marian Sydor, Tadeusz Świątek i Regina Sala zobowiązała się przyspieszyć produkcję igiel o 30 procent.

Zobowiązania młodzieży KFWM przyniosą 18.694 zł oszczędności.

Ryszard Cis z POM w Gościeradowie zobowiązał się zorać zamiast 28 — 60 ha, a brygadzysta Małysz ze swoją brygadą zobowiązał się zorać 90 ha zamiast 72.

Dla uczczenia Złotu podjęto w powiecie kraśnickim 63 zobowiązań produkcyjnych na łączną sumę 73.795 zł z czego zrealizowano je na 62.073 złota już na dzień 6 lipca 1952 r.

Niezależnie od zobowiązań produkcyjnych młodzież powiatu kraśnickiego zrealizowała cały szereg zobowiązań kulturalnych jak: dekoracje świetlic, redagowanie gazetek ściennych, organizowanie zespołów artystycznych, wieczorów złotowych. I tak np. w gromadzie Studzianki zorganizowano zespół teatralny, a ogółem w całym powiecie powstało w tym czasie 48 grup złotowych i 6 kół ZMP.

Młodzi przodownicy powiatu kraśnickiego, zebra-

na dwie grupy. Jedna z nich dopingowała murarzy do wzmoczenia wysiłku, do jeszcze bardziej wyęteżonej pracy. To byli przeważnie ZPM-owcy, koledzy Trycha i chłopców z brygady. Gdy by mogli, sami by „folowali“ zaprawę i kładli cegłę. Któryś nawet spróbował, ale komisja z miejsca go „odsadziła“: rekord robią tylko oni...

W drugiej, o wiele mniejszej grupie byli ci, którzy — sami nie lubiąc zbyt wiele pracować — niechętnie patrzyli na szlachetny wysiłek tamtych.

— Długo tak nie porobisz.

— Te uważaj, to nie huśtawka. Mur ma być równy. Ale ich głosy nikły.

— Ste-fan, tem-po. Więcej wapna!

A któryś pochyliwszy się nad wykopem, przykazywał:

— Józek, Pamiętaj! Ty masz być pierwszy!

Murarze wzmagali wysiłek. Mur rósł.

— Halo, uwaga! Podajemy szybkość „trójki“ Trycha! — huknęło z megafonów między jedną a drugą

dzina jedenasta siedemnastu Brygada Trycha wypełniła swoje zobowiązanie, układając 72 tysiące cegieł. Młodzieżowy rekord Polski pobity!

Rozległy się dźwięki hymnu narodowego.

A przed przerwą obiadową — w czterdzieści minut później — padł drugi murarski rekord Polski. Młodzieżowcy ułożyli w piętej godzinie pracy 86.036 cegieł.

Stary, doświadczony murarz warszawski, rekordzista Czajka oddał palmę pierwszeństwa tym młodym chłopcom, których najcenniejszym kapitałem i narzędziem była wola zwycięstwa i świadomość czynu.

A świadomość ta popychała do wzmoczonego wysiłku nie tylko grupę murarską. Grupa transportowa wprost biegła z kolebami, aby nastarczyć zaprawę i cegły — przecież inaczej oni nie mogliby wykonać Czynu. Brygada ciesielska Jana Wolaka (w zeszłym roku zajęła pierwsze miejsce w Polsce) dwoiła się wprost i troiła, tak samo,

Brygady Trycha

poleczką. — Kładzie on 76 cegieł na minutę...

... Adamczyk — 72, Gala ra — 69...

Zaden mniej niż jedną cegłę na sekundę...

Czy długo wytrzymają takie tempo? Jak będzie po godzinie... dwóch?... Większość obserwatorów sądziła, że — nastąpi załamanie.

— Podajemy wyniki pierwszej godziny pracy: 23 tysiące 808 cegieł.

Znów sześćdziesiąt minut wzmoczonego wysiłku.

— Po dwóch godzinach średnia przekroczenia normy wynosi 1446 procent.

Nawet wśród tych niechętnych przeszedł szmer uznania. Bezstronnie musieli przyznać, że naprawdę zanosi się na rekord.

— Uwaaga, uwaga! Go-

jak instalatorzy i dekarze z brygady Maciejewskiego. Pierwsza wykonała 1181, a druga 1400 procent normy!

Zwycięstwo murarskich „trójek“ — Trycha, Prochownika, Adamczyka i Galery — jest też i zwycięstwem tamtych.

Razem pracowali, ot, co.

Doszli razem do wyniku, dotychczas jeszcze w Polsce nie notowanego. 12 chłopców młodzieżowej brygady położyło w ciągu 8 godzin 290.36 metra sześciennego muru, 121 tysięcy pięćdziesiąt pięć sztuk cegły, wykonując w ciągu całego dnia 1037 procent dziennej normy!

Chłopcy z brygady Trycha zwyciężyli, bo kierował nimi: **zapał, entuzjazm i świadomość celu**.

Janusz Kozłowski

A kiedy było już szczęście chętnych w Holi powstał Komitet Założycielski



EONIE!..., Leonie!... — młody donośny głos wsiąkał powoli w ciszę lasu. Stary Wiecek postawił kobiałkę pełną grzybów i obejrzał się.

Drogą od wsi biegł Mietek Kaliszuk. Pod pachą miał książkę, w ręku zieloną witkę, a w oczach — uśmiech.

— Szukałem was po całej wsi. Powiedzieli, że poszliście do lasu. A ja do was z ważną sprawą. Chodzi o spółdzielnię...

Leon podniósł wysoko brwi.

— Powiedziałem ci sto razy — zapisz się inni, wstąpię ja. Zaczekam jeszcze... Mam

czas... A cóż ci się tak spieszy? Pali się, czy co?

— Słuchajcie Wiecek, pierwsi członkowie już są. Moja matka, pierwsza w Holi podpisała deklarację. Najwięcej chętnych jest wśród młodych. Wasza córka, Henia, jest także za spółdzielnię.

— Ja tam jeszcze zaczekam — ciągnął uparcie swoje Wiecek.

— Słuchajcie, Leonie... Sami widzieliście, jak było w Górkach i Sosnowicy... Początkowo było trudno... a teraz nie jest im źle. Pola obrodziły, zboża się dobrze zapowiadają. Bydło kupują, świnię, maszyny rolnicze. A was stać na kupno snopowiązałki, młocarni? Sami nie dacie rady. A w spółdzielni będziecie mieli to samo co macie teraz — chrłupe, zagrode, krowę, świnię. A z ziemią nie będziecie mieli kłopotu. W spółdzielni będziecie ją mogli częściej nawozić, uprawiać maszynami, a za codzienną pracę, dostaniecie część wspólnych plonów i pieniądze. Nie obawiajcie się niczego. Zgodą i pracą można dokonać wiele. W niedzielę mamy zebranie w sprawie spółdzielni. Przyjdźcie...

PIERWSZE dni czerwca. Na zebranie gromadzkiego koła ZMP w Holi przyszli nie tylko młodzi. Kobiety w osobnej grupie usiadły, szepcząc w kącie. Mężczyźni przysunęli się bliżej stołu.

Tym razem o spółdzielni produkcyjnej mówił Tadeusz Zalewski, przewodniczący koła ZMP w Holi (pow. Włodawa):

— Postanowiliśmy na cześć Zlotu Młodych Przedowników, — Budowniczych Polski Ludowej założyć w naszej gromadzie spółdzielnię produkcyjną. Nic nam nie stoi na przeszkodzie. Ziemi każdy z nas ma niewiele. Nie jest ona urodzajna, wiele jeszcze w naszej wsi odlogów. A jak założymy spółdzielnię, zobaczycie jak zmieni się nasze życie. Wybudujemy we wsi obszerny budynek gospodarski, szkołę, świetlicę; ziemię będziemy uprawiać maszynami.

Pierwszy zabrał głos Bolesław Czupryński: — Ja tam nie mam na co czekać. Mogę wstąpić ze swoim dobytkiem choćby dziś do spółdzielni.

Po namyśle zgłosił swój udział do spółdzielni również Leon Wiecek. A kiedy było już szczęście chętnych powstał w Holi Komitet Założycielski.

WE LATWO dojechać rowerem z Holi do Sosnowicy. Kaliszuk nie jeden kilometr przeszedł po piaszczystej drodze, zanim dostał się do gminy.

Przewodniczący Zarządu Gminnego ZMP w Sosnowicy, Witold Smolik, jadł właśnie obiad. Kaliszuk usiadł ciężko na ławie i starał się mówić do niego głosem spokojnym i opanowanym:

— Do spółdzielni zapisało się szczęście — moja matka Bronisława, Leon Wiecek, Bolesław Czupryński, Henryka Wiecek, Zygmunt Zalewski i ja. Wszyscy podpisali deklarację. Powstał Komitet Założycielski.

Po chwili w Zarządzie ZMP zwołano krótkie zebranie. — Wykonaliśmy dopiero część zobowiązania zlotowego — powiedzieli jednogłośnie. — Ale to, co postanowiliśmy — wykonamy. Wielu chłopów nie wstępuje do spółdzielni nie dlatego, że nie chce, ale dlatego, że czeka na innych. Na przykład Michał Zalewski — porządny człowiek. Uczynny, sprawiedliwy, dobry gospodarz, interesuje się gospodarką spółdzielczą — ale pierwszy do spółdzielni nie chce wstąpić. Czeką na innych. I takich jest w naszej gromadzie jeszcze wielu. Ale musimy przekonać Michała Zalewskiego i innych, że nie mamy na co czekać, że w jesieni musimy zorać drobne zagony chłopskie w jedną wspólną pole. A musimy się spieszyć. Chcemy, aby spółdzielnia młodzieżowa w Holi powstała wcześniej niż w Mariance, nie damy się wyprzedzić naszym kolegom z tamtejszego koła ZMP.

D.M.



40.500 cegieł...



92.000 cegieł...

Przedstawieni do odznaczenia

Podajemy nazwiska młodzieźców Lubelszczyzny przedstawionych do odznaczenia państwowego na Złocie:

Roman Jabłoński — PKP Zamość

Henryk Juszek — Budowa Cementowni Rejowiec

Jan Grin — Budowa Cementowni Rejowiec

Kazimierz Czarnota — K. F. W. M.

Marian Sydoł — K.F.W.M

Henryk Szyber — KFWM

Edward Mysiak — KFWM

Tadeusz Pastuszek — WSK

Jan Mincewicz — WSK

Zygmunt Woltman — WSK

Witold Dybrzyński — WSK

Kazimierz Graniczka — FSC

Marian Harbus — LEMR

Kazimierz Zapata — PKP Lublin

Stanisław Rumiński — LPZB

Budowa FSC

Jan Dziuba — KFWM

Zbigniew Grojkowski — KFWM

Józef Hecht — KFWM

Jerzy Jurkowski — KFWM

Stanisław Jędryka — KFWM

Aniela Kapica — KFWM

Eugeniusz Łozon — KFWM

CYFRY... CYFRY...

Podjęto zobowiązań 2366
w tym w zakła-
dach pracy 798
na wsi 550
w szkołach 929
w urzędach i in-
stytucjach 190

Zobowiązania podjęto na
łączną sumę
16 990 000 zł.

W zobowiązaniach uczest-
niczyło 62,107 osób
w tym młodzieży
robotniczej 10.800
wiejskiej 27.400
szkolnej 22.507
urzędniczej 1.800

Zebrań wyborczych
dobyto się ogółem . . . 658
w zakładach pracy . . . 170
w gminach 217
w szkołach 170
w instytucjach 101

Zespołów artystycznych
na Złot wyjedzie
Imprez przedzłoto-
wych odbyło się . . . 10
Sportowców wyjedzie 25



Wydawałoby się, że to proste. Oczywiście — przy dobrej organizacji dużo można zrobić, a jeszcze więcej jeśli są przy tym dobre chęci...

Na przykład z tym przygotowaniem placu budowy i materiałów: pozornie nie ma nic prostszego, jak zorganizować roboty przygotowawcze, niwelację terenu, wykopy. Ale właśnie nad tym niemało natrudzili się Mieczysław Żmuda, kierownik Działu Technicznego i Tadeusz Zdunek — kierownik sekcji norm LPZB oraz technik z ZB 4, Ryszard Ogrodowski. Bo okazało się, że brak ludzi do kopania fundamentów i niwelowania. Wieczorami po pracy werbowali robotników, bo sami młodzi — rozumieli, że ich koledzy — murarze — muszą mieć wszystko przygotowane i dobrze zorganizowane.

Brygada Trycha miała zorganizowaną pracę, miała zapał i entuzjazm, miała i to najważniejsze — świadomość swego celu, wielkiego, szlachetnego — przyśpieszenia realizacji planu, zwiększenia tempa budownictwa. Wszyscy członkowie brygady, poczynając od najbardziej wykwalifikowanych murarzy, a na uczniach kończąc od pierwsze go dnia pracy w FSC byli dumni z tego, że właśnie murarzom z ZB 4 LPZB, przypadło w udziale budować tę fabrykę. Cieszyli się każdą wykończoną halą, każdą maszyną, każdym wypuszczonym z fabryki nowym samochodem. Ale nieraz martwili się też. Czy nie za wolno idzie budowa (bo przecież przekraczanie planu to nie wszystko. Ważne jest wykorzystanie wszystkich szans na to, żeby

więcej, szybciej, lepiej wyprodukować, zbudować).

Na jednym ze swych „pofajrantowych” zebrań orzekli, że tak, że trzeba robić więcej i lepiej podciągać inne brygady.

Ale zastanawiać się nad tym nie bardzo mieli czas. Brygada powstała przecież niedawno, dopiero w czerwcu. Zbliżał się Złot.

Brygada miała już swoich przodowników. Filipczuka i Galare, których młodzież wybrała na Złot. Na tym właśnie zebraniu Gutek Trych ogłosił pierw-

Przyszli wcześniej. Nie mogli poprostu usiedzieć na miejscu, kiedy czekała ich taka robota. Galara i Prochownik, Trzeciak i Więcek jeszcze raz sprawdzali, czy pomosty nie są za wysokie, czy cegła jest dobrze ułożona i polana wodą.

Któryś zanucił piosenkę, wesolą, murarską. Nad głowami zbierających się już widzów, którzy przechodząc tędy do pracy chcieli zobaczyć choć teren budowy, popłynęły wartko słowa:

121.055 cegieł

sze zobowiązanie swej brygady: **pobić do dnia 15 lipca młodzieżowy rekord Polski w murarce zespołowej, układając 72 tysiące cegieł w 8 godzinach.** Poważne zobowiązanie.

Nie tylko starsi robotnicy nie wierzyli w możliwość jego realizacji. Nawet koledzy, ZMP-owcy, pod śmiechali się po cichu.

— Ale tam, 72 tysiące... nie tacy próbowali...

To właśnie odbierało chłopcom z brygady Gutka część tak bardzo potrzebne go zapału. Słuchając tego — zwątpili w swe siły.

Postanowili wyliczyć to dokładnie, „z ołówkiem w rękę”. Wyliczyli, skonfrontowali swe zamiary i dotychczasowe osiągnięcia i wyszło, że przy dobrej organizacji i jeszcze lepszych chęciach mogą pobić nie tylko ten młodzieżowy, Ożańskiego rekord, ale i „seniora” Czajki.

— „Hej czerwone podaj cegły...”

Śpiewali głośno. Nie wiadomo czy chcieli wylądować w ten sposób tkwiącą w nich wielką, prawdziwą radość oczekiwanego zwycięstwa, czy też przytłumić niepokój, który mimo wszystko tkwił jeszcze w sercach...

Ale już — zaczyna się. Głos speakera poderwał ich momentalnie i popchnął do wykopów.

— Uwaga... Godzina szóstą minut pięćdziesiąt pięć. Brygada — na stanowiska.

... już... 4 „trójki” stanęły do roboty.

Wzięli rozmach. Z minuty na minutę rozszerzała się lśniąca świeża zaprawa szychta, rósł mur. Rosło także gorące pragnienie zwycięstwa, a topniały resztki niepewności.

Widzowie podzielili się



11.600 cegieł...



20.000 cegieł...

ŚWIATA W WALCE O TRWAŁY MŁODEGO POKOLENIA!

przedzłotowe pomogą nam pracę po Złocie...

ni na naradzie powiatowej, postanowili zlikwidować dotychczasowe niedociągnięcia wciągając do czynu złotowego w szerszym niż dotychczas zakresie młodzież nie zrzeszoną, aby tym samym godnie reprezentować powiat na Złocie w War-

szawie, wzmocnić pracę organizacyjną i uświadamiającą ZMP i pogłębione doświadczenia z okresu przedzłotowego wykorzystać w dalszej pracy po Złocie.

Władysław Zieliński
korespondent terenowy

Po Złocie nie zwolnię tempa

Z wynikiem bardzo dobrym ukończyłem Szkołę Przemysłową przy Lubelskiej Fabryce Maszyn Rolniczych. Przydzielono mnie do pracy w LFMR. W głowie masz bracie teorię, a tu trzeba praktyki. Nie potrafisz opanować jeszcze ruchów przy maszynie... ledwie wyrobisz 100%. A tu podejmują zobowiązania na cześć Złotu. Zaczynasz zęby i myślisz; żeby tak chociaż 200%. Dzień, dwa, trzy... pracujemy teraz w „dwójce”. Ja i Tadek Gromek. On wyrabia 370% — a ja dopiero 280. Praca społeczna, zajęcia w kole ZMP, szkolenie Wszechnicy Radiowej... zły jesteś, że doba ma tylko 24 godziny.

Wydawało mi się że nie dosłyszałem. Na zebraniu padła moja kandydatura. Serce mało nie wyskoczy z piersi. Wybiorą — czy nie wybiorą... Wybrali. Słuchasz co mówią; Marian był wzorowym uczniem, dobrym i aktywnym ZMP-owcem, wywiązywał się zawsze „na 102” z pracy społecznej, kocha fabrykę, swój zawód.

Chcę powiedzieć Wam wszystkim Koleżanki i Koledzy, że chociaż cieszę się bardzo z uczestnictwa w Złocie, to nie mniej cieszę się z tego, że właśnie w tym okresie złotowym nauczy-

łem się lepiej pracować, bliżsi stali się dla mnie koledzy i starsi robotnicy z naszej fabryki. Cieszę się z tego, że w tej szlachetnej rywalizacji o udział w Złocie i w czasie wyboru delegatów tak jakoś serdeczniej zacząłem myśleć o tych wszystkich młodzieżowcach z Lublina i z całej Polski, którzy tak jak ja i moi koledzy z LFMR swoim trudem przyczyniają się do rozkwitu kraju.

Cieszę się z tego, że będąc tu w Warszawie, widząc w jakim trudzie dźwiga się z ruin jakoś głębiej rozumiałem jakie niebezpieczeństwo grozi nam ze strony imperialistów, którzy chcą rozpętać nową wojnę, którzy chcą nam odebrać i zniszczyć to czegośmy się już dorobili. Nienawidzę ich i lepiej dziś rozumiem, że jedyną drogą do pokrzyżowania ich planów jest umacnianie naszego kraju

Postanowiłem sobie, że po powrocie ze Złoty nie zwolnię tempa pracy, że będę się starał podnosić stale wydajność pracy i będę zagrzewał siebie i innych do tego, żeby nasza fabryka dawała więcej maszyn, żeby ziemia nim uprawiana dała większe plony, żeby rosła siła obronna naszej Ojczyzny.

Marian Harbus — LFMR

CZYN ZŁOTOWY...



... w FSC w Lublinie



... na budowie ZOR
Zachód w Lublinie



... w ZWSI
w Poniatowej



... w POM Płanika



... na budowie kombinatu chemicznego w Godaczuwie

**NASI
DELEGACI
NA
ZLOT**



K. Graniczka FSC



J. Bielecka PGR Sosnowica (pow. Włodawa)



St. Malik z LFMK



B. Galecka ZWSI w Poniatołowej



M. Kamiński ZBM Lublin



K. Zapala DOKP Lublin



Skrzykowski FSC



S. Pracuch Lic. Weferynaryjne w Puławach



J. Skoczylas wieś Bronice pow. puławski

KIEDY BĘDZIECIE CZYTAĆ TEN REPORTAŻ...

Ryszard Siskowacki Piosenka o piosence. (na Złot)

Najpierw była smutna piosenka
O „miłości i rozterce“
O tym, że... „po nocach płacze
Zakochane czyjeś serce“.

II.
Później kres położył piosnce
Człowiek z mocą i nadzieją...
Ten, co chciał znów jechać mostem
I uśmiechy wic aleję,
Ten, co pragnął znów „beztrosko
Przestrzeni przemierzyć szmat...“
...Lecz ktoś tam pogardził piosnką
I melodię nocą skradł...

III.
A na miejscu jej położył
Takt kantaty niepodległy...
Taki, co to się ułożył
Z Bartu stali, z mocy cegły...

IV.
A w kantacie był Mariensztat,
Było słońce nowych dni —
M.D.M. jaśniała czytem...
Nowy most poezją śnił.
Wędrowała piosenka nowa
Jak uśmiechy w życia takt —
I witała nowym słowem
Każdy nowy dom i trakt.

V.
Robotnikom kładła w dłonie
Cegły, z których stanie dom.
Wędrowała w rusztowania
Na spotkania jasnym snom.

VI.
Murarz kielnią w takt jej dzwonił —
Śmiał się do niej dzieciak... cóż?...
Wszak umiał każdy smutek
Zamknąć w ciepłą piękność róż.
Aż wyrosła nowym żyłem
Ponad dachy... ponad trud —
I na cokół ją w zachwycie
Wniósł radosny, nowy lud.

Już same słowa — przed-
złotowy obóz — nasuwają
wzję roześmianych, rados-
nych twarzy, tańczących na
wietrze chorągiewek i gwa-
ru. Tak właśnie jest tam...
Jak gdyby obumarle o tej
porze Miasteczko Uniwersy-
teckie rozbrzmiewa już od
kilku dni beztroskim śmie-
chem, który radością zapeł-
nił opustoszałe mury.

Znojne i nietawne były
dni poprzedzające obóz. Mo-
gliby o tym wiele powie-
dzieć taki Rysio Lamot
Cesia Litmanówna, czy
Alinka Szczernicza z Lubel-
skiej Szkoły TPD nr 1. W
tym właśnie czasie dzielna
młodzież Szkoły TPD, zna-
lazła czas na próby tańców,
którymi chętnie przywitać
radosne święto młodzieży —
Złot. Jeszcze wówczas nie
wiedzieli, że wystąpią w sa-
mej Warszawie, choć przy-
znają, że o tym marzyli...

Albo ci młodzi kolejarze.
Ileż to razy po robocie, by-
wają, chciałby człowiek wy-
ciągnąć się wygodnie na
trawie, wypozać. Ale nie
myśleli o tym. Ich odpoczyn-
kiem były próby, urządzone
gdzie się dało i kiedy się
dało. Nierazko do późnej
nocy rozbrzmiewał ich śpiew
którym pomagali sobie, gdy
zabrakło harmonii.

Takich zespołów jest na
obozie wiele. Te, opalone
jak diablęta, junaczki w zie-
lonych SP-owskich strojach,
— to członkinie 88-osobowe
go chóru. Słyszałem ich (bo

są tam i koledzy). Ubie-
głej niedzieli swymi złot-
owymi pieśniami wywoływa-
li huczne brawa wśród mło-
dzieży FSC.

64 występy w PGR-ach,
spółdzielniach produkcyj-
nych i gromadach ma w
swej historii zespół tańca-
ny Zw. Zaw. Służby Eduka-
cja przy szpitalu w Kras-
nowicach. O tym, jak
to się później jeszcze bar-
dziej chce pracować, wprost
do upadłego ćwiczyć, gdy
po występie nieśmiało, ale
jakże serdecznie, uściśnię-
ci rękę strudzonego chłop-
ca opowiada mi Krasnowiczkę
zespołu kol. Białobok.

Jest tu młodzież zespołu
regionalnego z Krężnicy Ja-
rej z zespołu chóralny i instru-
mentalny Digniska Muzycz-
nego z Łukowa, zespół in-
strumentalny Technikum
Mechaniczno - Elektrycz-
nego w Zamocisku i „Lubelska
Szóstka“ dziewcząt ze szko-
ły im. Unii Lubelskiej, mo-
że trochę mniej sławna od
prawdziwej „Lubelskiej
Czwórki“, ale za to poważ-
nie dla niej młodzieżą. Są
wszyscy ci, którzy już za
kilka dni tańcami swymi i
pieśnią ucieszą przybyłą do
Warszawy ze wszystkich
stron Polski najlepszą mło-
dzież.

Słońce stoi jeszcze nisko
nad domami Lublina i różo-
wym światłem zalewa da-
chy, gdy głos pobudki zmie-
nia uśpieniy wielki gmach
przy ul. Langiewicza, jak

gdyby w wesołe, roześmia-
ne miasteczko. Trębacz —
Janusz Wesolowski — z za-
palem dmie w trąbkę, dum-
ny, że oto dzięki jej —
komu uśpieniy wielki gmach
w jednej chwili nabiera życia.

Później apel... Leci na po-
bliskie pola młodzieńcza-
pieśń, lipcowy wiatr smaga
opalone twarze. Połączas
jednego z takich apeli gru-
pa męska „SP“ z miejscowej
Warty Złotowej.

— My również — raelo-
wał mi imieniu grzesz Henle
Dragan, syn znanego rekor-
dysty murarza — dyrekt-
or — chcemy jakos zacząć
Złot. Wusieliśmy opisać na-
sze wczasy i próby, aby
dobrze przyobowiać się
do Złota. Pisanawiamy
tu, na obozie, znowu
Warty Złotowej. Będziemy
jak najściślej przestrzegać
dyscypliny, podnosząc poziom
artystyczny, pilnie przestrze-
gać regulaminu obozowe-
go. Wzywamy do współpracy
wspólnictwa wszystkich ko-
leżów.

Następna część nosi nazwę
„Lublin — miasto towarzys-
sza Bieruta“. A więc wiersz
o FSC K. Iwińskiego
i wiele innych pięknych
utworów o naszym mieście.
Bogaty program składa się
również z wielu pięknych
tańców polskich i radzieck-
kich, kończy się piosnką o
pochodzie przyjaźni i „Mar-
szem entuzjastów“.

Codziennie po kilka go-
dzin trwają próby.
W innej sali 16 par cwi-
czy radziecką „Moldawian-
kę“. Dalej tuż obok w sali
im. Marchlewskiego w takt
tonów pianina płynie tęsk-
na marynarska piosenka.
To „Szóstka“ dziewcząt
Szkoły Ogólnokształcącej
im. Unii Lubelskiej przygo-
towała się do występu. Jest
tu jeszcze dziewczęca „Trój-
ka“ z Zamociska i dwaj ulu-
biency obozu — Janek i
Edzio Karszewscy, bliźnięta
16-letni harcerze, którzy
słynęli miłymi głosami zdo-
byli sobie serca wszyst-
kich.

Nigdzie jednak nie bywa
tak wesoło, jak na próbach
zespołu instrumentalnego,
prowadzonego przez profes-
ora Bryka. Nie zawsze uda
się uczniowi znaleźć nale-
ży ton. Wtedy bystre ucho
profesora chwytą błąd w
mig. Uczeń spotrzega nie-
zadowolony na jego twa-
rzu.

— Oho, będzie bura —
myśli z trwogą, ale profe-

esor posiada inne metody
wypytowane w okresie
swej długoletniej praktyki.

— Daj tu harmonię,
pokażę ci jak grasz...
Po chwili harmonia wy-
daje z siebie jęki niepodob-
ne ani trochę do torów cwi-
czonej piosenki. Wybuch
salwa śmiechu, a uczeń sta-
ra się już nie fałszować.

Biegają jeden za dru-
gim dni. Każdy z nich
jest jak gdyby radośniejszy,
każdy bowiem zbliża dzień
Złota. Toteż młodzież
nie żałuje trudu, by jak naj-
staranniej przygotować pro-
gram, aby pokazać, jak tań-
czy i śpiewa radosna mło-
dzież Ludowej Polski.

— Spotkamy się tam
przecież z młodzieżą koreań-
ską, z młodzieżą NRD. Mu-
simy naszą radosną pieśnią
powiedzieć im jak żyje się
u nas, jak wesoło jest mło-
dzieży w naszej Ludowej
Ojczyźnie — mówi do mnie
22-letni komendant obozu,
kol. Boklniec.

Wierzę, że przygotowują
się dobrze. Kiedy będziecie
czytać ten reportaż piękna
Warszawa pełna będzie ich
śmiechu; kolorowa od ich
barwnych strojów. My ra-
zem z nimi, choć oni tam a
my tu, będziemy radować
się w tym jednym z najpięk-
niejszych dni — święcie naj-
lepszej młodzieży z zapa-
łem i wiarą w przyszłość
budującą swą wolną Oj-
czyznę. (j. g.)

Najlepsi z najsilniejszych

- Włod. Burzka — Cemen-
towa Białobok 17 pow.
Cholina
- Henryk Jankó — Cemen-
towa Białobok 17 pow.
Cholina
- Krzysztof Kapel — Bezpo-
srednio Białobok 17, Cholina
- Włod. Horek — Zast.
Mechan. Cholim
- Hilena Kęck — ZWSI — Po-
niatołowa pow. Puławy
- Jan Jeszczycki — ZWSI Po-
niatołowa pow. Puławy
- Jadwiga Wrota — Incehu,
Puławy
- Marian Bydół — KFWM,
Krasnik
- Krzysztof Gąsienica — KFWM
Krasnik
- Wacław Jankowski — PGR
Krasnik
- Urszula Mroczkowska — Kłm
Krasnik Białobok pow. Hra-
bów
- Aleksander Cholewa — Kłm-
Krasnik Białobok pow. Krasno-
stów
- Kazimierz Grzegorz —
FSC Lublin
- Bronisław Wilko — FSC,
Lublin
- Augustyna Urban — FSC
Lublin
- Tadeusz Pastusko — WSK
Lublin
- Wład. Dobryński — WSK
Lublin
- Marian Marus — LFMK,
Lublin
- Kazimierz Zapala — PGR-
Poniatowa, Lublin
- Stanisław Rumiński LPZB
- Janina Ponieważ — WSK
Lublin
- Hilena Przybylo — FSC O-
browa im. M. Buzska Lublin
- Krzysztof Turok —
FMT Lublin
- Maria Kawiak — Huta Szkła,
Lublin
- Tatka Kurdybanowski —
FSC Machów pow. Tomaszów
- Genowefa Pakus — PGR
Buzów pow. Tomaszów
- Janina Bielecka — PGR
Buzów pow. Włodawa
- Maria Kappala — PGR Je-
żowice pow. Łuków
- Henryk Lisowski — PGR
Głęboka pow. Biał. Podk.
- Marian Twanek — PGR
Białobok pow. Zambrów
- Czesław Stachurski — PGR
Krasnik pow. Włodawa
- Jan Dolega — PGR Opole
pow. Włodawa
- Krzysztof Lipkowska — PGR
Buzów pow. Lubartów
- Genowefa Szymon — PGR 14
Buzów pow. Tomaszów
- Stefan Datura — PGR Tar-
szów pow. Białobok
- Stanisław Malczak — PGR
Buzów pow. Kras-
nik
- Maria Włoczek — PGR Mi-
chów pow. Lublin
- Tadeusz Spach — Akade-
mia Medyczna Lublin
- Stanisław Jankowski — Sp.
prod. Psychowice pow. Hra-
bów
- Maria Szwed — Sp. prod. CI
Cholim pow. Hrabonów
- Kazimierz Wojtowicz — Sp.
prod. Przylbowa pow. Lu-
bartów
- Jan Pawlik — Sp. prod.
Czyrak pow. Lubartów
- Krzysztof Półka — Sp.
prod. Kozin pow. Krasnik
- Leona Bajon — Zak. Ogól-
nokształ. Hrabonów



Et. Jarcaj Włodawa



W. Typek Zjedn. Instala-
cyj Przemysł. Lublin



W. Pradzich spółdziel-
nia produk. Kodenice



J. Markiewicz UMCS



J. Kapica ZP ZMP
Włodawa



H. Samolej gm. Niegrz-
wica, pow. Kraśnik



G. Rumiński LPZB



H. Gorajek — Fabryka
Obuwia im. M. Buzska



Cz. Stańczuk POM
Różanka



T. Tomaszczuk Józefów
k/Biłgoraja

Ludzie rosną przy traktorach...

TRZY krótkie życiorysy trzech wiejskich chłopów z południowo-wschodnich powiatów województwa lubelskiego mówią bardzo wiele o życiu chłopskim, które przeorała rewolucja.

Wszyscy trzej mieli po 14 lat, kiedy przyszło Wyzwolenie, wszyscy pochodzą z okolic dymiących najdłuższej zgłiszczami wojennymi: w hrubieszowskim i tomaszowskim długo grasowały faszystowskie bandy. Ziemia czekała tam najdłużej na pracownika, chłopską rękę.

Feliks Kurdybanowski urodził się w gminie Dołhobyczów. Troje dzieci w chałupie i 2 hektary to przed wojną skrajna nędza całej rodziny. W Polsce Ludowej sprawy ułożyły się inaczej. Na wielkich odłogach powstały w hrubieszowskim Państwowe Gospodarstwa Rolne. Feliek dostał się do PGR w Chorobrowie. Postawili go na przyczepę traktora i pojechał siał razem z innymi jęczmień. Zobaczył inną robotę niż na ojcowiskim zagonie. Pchnęli go potem z bronami, sadił kartofle, siał rzepak. Zobaczył wielkie przestrzenie, zawarł znajomość z maszynami, poznał uprawy.

Nie potrafi dzisiaj Kurdybanowski zliczyć tych hektarów, które zorał i zasiał, zanim dostał się na kurs traktorzystów w Kwidzyniu, albo później po powrocie. Robił to w zespołach PGR Zdżarynka i Machnów. Na ugorach kielkowała ziarno wysypujące się z jego siewnika a w duszy Felka kielkowała też nowa.

Kiedy współzawodnictwo pracy nabierało już znaczenia decydującego w gospodarce państwowej, Kurdybanowski był doświadczonym traktorzystą.

W tych latach Kurdybanowski jak dobry duch brygad traktorowych nie odstępował słabszych kolegów.

— Nie niszczy, bo to nasze wspólne, państwowe. Szanuj jeśli chcesz żeby nam i tobie było lepiej.

Ten spokojny, opanowany chłopiec uzyskał na swoim „Stalińcu” wysokie normy i ma u traktorzystów posłuch, nie tylko w kole ZMP, ale i u niezorganizowanych. Młodego zawadziakę, sierotę Czubackiego, który związał się z „birbantami”, wy-

prowadził razem z ZMP-owcami na prostą drogę. Tłumaczył jak bratu, czym może skończyć się takie postępowanie i lekkoduch dał słowo, że wykorzeni z siebie złe naboże. Słowa dotrzymał. Jedzie teraz z Kurdybanowskim na Złot. Wymazanie obok swego nazwiska obelżywego słowa „chuligan” i wpisanie szczernej nazwy „Przodownik pracy”, kosztowało Czubackiego kilka miesięcy zmagania z samym sobą.

Rodzice **Tadeusza Szponara** mieli w Jarczowie o niecały hektar ziemi więcej od Kurdybanowskich. Mieszkali w okolicach gniebionych i bandy faszystowskiej. Musieli uciekać do ziemi rzeszowskiej, aby tam przeczekać ciężkie lata. Powrócili na wypalone pustkowie. Jedynym miejscem, gdzie można było wtedy dostać pracę, był PGR Machnów. Nosił tam Szponar cegły i rozrabiał wapno, tam też zobaczył po raz pierwszy traktor. Dowiedział się, że kilkanaście kilometrów dalej powstaje pięćdziesiąt w Polsce Ludowej POM Lubycza Królewska. Ziemia czekała, ludzi trzeba było jak najwięcej, a chłopak był rosły i mocno zbudowany. Przyjechali go na pomocnika. Tutaj „objeżdżił” maszyny i zgło-

sił się do Ośrodka Szkoleniowego Traktorzystów w Chełmie. W roku 1951 prowadzi już w swoim POM traktor, w 1952 r. nie wykonuje mniej, jak 130 proc. normy. Zbiera się koło niego szóstka chłopów z okolicznych wiosek — Szponar prowadzi brygadę. Przyłgnął do swego



Tadeusz Szponar traktorzysta POM Lubycza Królewska

„Zetora” i do ZMP ten pionier nowej gospodarki, nowego życia w wsi, który znany jest w okolicznych wsiach jako aktywista ZMP.

W chałupie **Makohonów** było sześcioro dzieci i nieodstępna w latach przedwojennych nędza, od której bezrolny nie mógł się oderwać. Rodzice Józefa odrabiali cały rok u bogaczy za pożyczony na przednówku ziemiaki, albo wyproszony woreczek zboża. Nie mieli co jeść w tym najuboższym zakątku Lubelszczyzny i pojechali szukać szczęścia na Wołyn — za Bug. Wracają stamtąd razem z Armią Radziecką i zastają zgłiszcz. Władza ludowa daje im upragniony kawałek ziemi, dostają 3 ha z reformy rolnej.

Najstarszy Józef nie chce być ciężarem w domu i dostaje się do PGR w Machnowie na pomocnika traktorzysty. Od kolegów uczy się obchodzenia z maszynami, widzi po raz pierwszy nowe sposoby gospodarki. Po jakimś czasie potrafi jeździć już na traktorze, ale nie ma do tego prawa. Zabiega o przyjęcie na kurs, lecz kandydatów jest tak wielu, że dostać się do ośrodka szkoleniowego w Chełmie trudno. Płcze wtedy podanie do Partii, która nie zby-

wa milczeniem pisma młodego pomocnika. Pomiędzy mozolnie wykalfigrafowanymi wierszami trafiły się i błędy, ale towarzysze z KP PZPR w Tomaszowie Lubelskim wyczytali między wierszami rzeczy nowe — chłopski syn pokochał swego „Urusa” i nie chciał się z nim rozstać, tak samo, jak z socjalistyczną gospodarką. Dzięki Partii Józef pojechał do Lubiąża na kurs.

Po powrocie przydzielili go jako traktorzystę do rodzinnej wsi Zurawce. Tam też zapowiadały się zmiany — powstał komitet założycielski spółdzielni produkcyjnej. Orał Makohon ziemię w Zurawcach i przyglądał się ludziom we wsi, szczególnie tym z komitetu. Przewodniczył tam średniak Piotr Błoński, który robił najwięcej krzyku wokół sprawy, a wyników pracy nie było żadnych. Bystry traktorzysta zorientował się od razu w jego polityce.

Było wtedy we wsi jeszcze sporo odłogów, z których uprawą gospodarze nie mogli dać rady. Wyjeżdżali parą koni po trzy i cztery razy, a plóg nie chciał wrzynać się w stwardniałą ziemię.

— Pokażę im, co może traktor — pomyślał Józef i w jedno południe zjechał na pole Kartosza. Po dziesięciu minutach na zagonie znikły zielska, a wyciągnęły się czarne skiby. Zrobił tak drugi i trzeci raz, ludzie nabierali zaufania do maszyny, a on im tłumaczył, co znaczy mechanizacja w rolnictwie.

Praca traktorzysty nie poszła na marne. Zebrało się 26 gospodarzy i podpisali deklarację na członków spółdzielni. Tej wiosny rozpoczęli uprawę zespołową 30-hektarowej resztówki. Błoński próbował jeszcze macieć, zwolał nawet u siebie zebrać kulańskich sympatyków, ale wieś poszła za traktorzystą. Józef

... i na budowach

Młodość **Więcka**, tak, jak tysiące dzieci biednych chłopów, nie była wesoła.

Ojciec miał 3 ha ziemi, która miała wyżywić 6 osób. W dodatku ziemia w Abramowie (pow. lubartowski) nie należała do najlepszych.

— Nie było mowy o tym, żebyśmy mogli dokończyć szkołę. Z trudem udało mi się przejść przez cztery klasy. Już od siódmego roku życia musiałem na siebie zarabiać. Pasłem u bogatych gospodarzy krowy — u Mazura w Marcinowie, u Łubickiego w Karolinie.

Henryk Więcek opowiada spokojnie, beznamyślnie, tak, jak wspomina się żyć sen, który się nie powtórzy.

Opowiada życiorys, jakich jest wiele. Wszystkie życiorysy biedniaków synów będą takie same, z małymi tylko różnicami. Tam, gdzie dzieci było mniej — mogli sobie pozwolić i na dwie pary butów na rodzinę. Tam, gdzie więcej — nieraz nie starczało na zapalki, na sól... ..no a potem — przyszło wyzwolenie...

Ale mimo, że kraj i rodzinna wioska **Więcka** była już wyzwolona spod jarzma hitlerowskiego, choć w kraju zachodziły ogromne przemiany — Henryk nie wyzwolił się jeszcze wewnętrznie. Nie wzięły się po czucia swej nieprzydatności, nie od razu zdobył się na rozpoczęcie nowego życia. Siedział na wsi, pracował „u ludzi”.

Nadszedł rok 1946. Ziemię Odzyskane stały otworem dla ludzi młodych i chętnych do pracy.

— Najpierw z naszej wsi pojechał Duda — opowiada Więcek i kiedy przyjechał do nas w odwiedziny w porządnym ubraniu, zadowolony z siebie — spróbowałem i ja.

..I wcale nie żalowałem. Przekonałem się, że za władzy ludowej inaczej człowieka oceniają. Nie według majątku a według pracy. Dobrze mi się zaczęło powodzić, pierwszy raz w życiu. Poznałem prawdziwe życie.

Praca w Zarządzie Powiatowych Nieruchomości Ziemskich w Boddiszczach nie zadowolila go. Rozbudzona świadomość klasowa i obywatelska mówiła mu, że bardziej potrzebna jest jego praca w rozbudowującym się przemyśle, w budownictwie, że tam będzie miał możliwości pełnego wykazania się swą pracą.

— No i wróciłem do Lublina. Od razu zacząłem pracować tu, gdzie teraz — przy budowie ZOR-u Zachodniego. 26 lutego 1950 r. zacząłem pracę jako robotnik niewykwalifikowany trzeciej grupy. Starałem się — już za dwa tygodnie miałem pięć grupę, za miesiąc siódmą. Później powierzono mi zorganizowanie brygady.

Pojechałem do swojej wsi, do Abramowa i sąsiednich gromad. Namówiłem na wyjazd Krawczyka, Banacha, Zielińskiego, Mańkę i innych. Ci czterej są dotychczas w mojej brygadzie. Nie narzekają. A Wójcik też z tego samego werbunku jest dziś brygadziwą placowej brygady. Zdolny chłopak, zajdzie jeszcze wyżej...

Więcek, przodownik pracy, brygadziwa, betoniarz, delegat na Złot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej opowiada:

— Co dała mi Polska Ludowa? Wszystko. Pracę. Robotniczą świadomość. Możliwość budowania nowego życia dla siebie i innych. **J. K.**



Feliks Kurdybanowski — traktorzysta PGR Machnów



Józef Makohon — traktorzysta ze spółdzielni Zurawce

zaorze po żniwach zespolone pola do pierwszego wspólnego siewu.

Takie są dzieje trzech młodych chłopów, pionierów gospodarki socjalistycznej na wsi lubelskiej, delegatów na Złot Młodych Budowniczych Polski Ludowej.

(rz)

IX

Ojciec wrócił po pogrzebie Sumczaka i Cichowicza. W jednym dniu ich chowali: Sumczaka tłumnie, z wieńcami i mową, a Cichowicza ubogo, bez chóru, w trumnie szczerosnowej, którą Szczęsny zbił naprędce z Gawlikowskim. Nieśli ją strugacze na zmianę, uważając na wyboje tej drogi ostatniej kolegi, któremu zmarło się tak nagle i gwałtownie. Widać było to zapisane w górze, bo nikt nie umiera od drzazgi, wbiłej powyżej przeguba.

Zapłacili za pogrzeb i dali wdowie po pięć złotych na sieroty. Poszła z trojgiem drobiazgu do swej budki, by patrzeć tam martwym wzrokiem na ściany, stawiane przez niego, na półeczki, którą przybił z myślą o niej, żeby miała gdzie trzymać ślubne ich zdjęcie i flakon po wodzie kwiatowej.

Budka Cichowiczowej, ciemna i cicha, stała nieco niżej, nie zasłaniając widoku na Grzywno i Włocławek. Szczęsny widział przez okno ton jeziora stężalą w poświacie, o połysku matowym, po którym ślizgały się bezładnie rozbiegane światła miasta. Jedne patrzyły w bok, unikając Kozłowa, drugie prosto na wdowią budkę, mrugając domyślnie, że 40 złotych starczy najwyżej na miesiąc. Może strugacze znów się złożą na sieroty, a potem co? Gotuje obłady; gotować będzie dla nich jeszcze czas jakiś, ale czy można pozwolić się przy sześciu? Zresztą lada dzień opuszczają „arkę”. Na służbę nikt nie przyjmie z dziećmi. Do fabryki dostać się nie można, bo kryzys, wszędzie redukcje... żeby znów pranie brać do domu — też słaba nadzieja. Pozostaje tylko chrust. Pewnie chrust będzie zbierała w lesie. Jeśli borusy nie zlapią, może sprzedawać na Starym Rynku po 50 groszy wiązki...

Zachrzęśli kółka po tłuczonych „czerepach” przed domem. Końska morda wyrosła za oknem. Nie zdążył wybiec na spotkanie, już drzwi trzasnęły i do izby wdarły się głosy rodzeństwa.

— Szczęsny, przyjechaliśmy!

— Gdzie jesteś, Szczęsny?

Kachna z Walkiem wpadli po ciemku na niego, uwlesili się ręk, ścisnęli i śmiały się z radości, że się wszyscy odnaleźli.

Ojciec, zdrapując o skrobaczkę błoto z butów, odezwał się od proga:

— Zapal, synu, lampę, bo w tych ciemnościach...

▲ Weronka ze dworu;

(43)

Igor Newerly Namiatka z Celulozy

— I rzeczy pomóż znieść. Zapalił światło, przywitał się ze swoimi i z żebrem, który ich przywiozł, a Weronka wciąż stała na dworze. Wyskoczył do niej.

— Werus...

— Dobrze, dobrze... Bierz kopciuszka. Zarzucił na plecy znajomy tobił, ona wzięła mniejszy, ale nie ruszyła z miejsca, zalekniona, że jeśli i tym razem wszystko okaże się złudą, to już chyba nie wytrzyma.

Popchnął ją lekko ku domkowi.

— Wejdz. Na swoje idziesz, na własne śmiecie.

Złożyli toboły w ciemnej kuchni. Walek z Kachną pobiegli do fury po resztę, a Weronka powiedziała przez zaciśnięte zęby, jak gdyby było jej zimno:

— Zaświeć.

Szczęsny przyniósł z izby lampę, uniósł ją wysoko nad głowę i wtedy ujrzał duży piec z fajerkami, białe tynki, podłogę gładką, wórkowaną, z kłapą po środku.

— To i piwnicę mamy?

— A jakże. Na wiosnę można lodu narząbać w jeziorze.

Jeszcze nie wierzyła w ten domek z opowiadań ojca. Ale już się prostowała, szacując wszystko okiem gospodyni. Bo jeśli nawet nic nie ma poza tym, to ta kuchnia od biedy wystarczy.

— Pokaż wszystko, żebyśmy wiedzieli, od czego tu zacząć.

Szczęsny pokazał sieni ze spiżarką i schodki na strych, potem pokój duży, gdzie stały dwa drewniane łóżka, stół, i trzy taborety. Ściany były malowane na kolor złocisty ze szlaczkiem, a okna pod majowy jasny, co to nie wiadomo: jasna zieleni czy seledyn?

— Spójrz na okna — chwalił się ojciec. — W każdym oknie bagnet-sztangi i lufki. Żebyś mogła wywietrzyć...

Zaglądał jej w oczy, czy dogodził, czy go za to pochwali.

Szczęsny uśmiechnął się na to, bo ojciec tak samo kiedyś dreptał za matką, czekając na dobre słowo. Weronka pojaśniała i była chwila, gdy się zdawało, że schyla się, by ojca w rękę całować.

— Rękawy ojciec, widzę, całkiem wystrzępił. Trzeba to koniecznie dziś zaszyć.

W tym odezwaniu się była cała Weronka. Jak matka zaharować się mogła dla nich, ale żeby serce okazać tkliwość jakąś, słowem czułym — nie, tego wstydzila się, czy nie umiała.

Kiedy wszystko już obejrzel raz z żebrem, który najgłośniej wyrażał swój podziw, Weronka zapytała, gdzie tu można co kupić, bo nic nie ma na kolację.

— A poleć, synu, do Sosnowskiego. Chleba zawsze można u niego dostać, i śledzia, i baleronu. No i wódki przynieś, bez tego dziś nie wypada...

W niespełna dwadzieścia minut wrócił Szczęsny od Sosnowskiego i w ciemnej sieni wyróżnił z rozpędu pierśią, w koński zad. Wojciech Zebro z ojciem — jak się okazało — zdążyli wyprząć konia i zdjąć dwa koła z wozu. „W sieni bezpieczniej”, orzekł ojciec. Różni ludzie mieszkają na Kozłowie, może któryś uprowadzić sprzed domu, bo po podróży spać będą mocno, a paś nie ma.

Tak oto koń chrupał obok w sieni, a oni zasiadli w izbie do kolacji.

Śmiercią Sumczaka ojciec nie bardzo się przejął. „Świeć Panie” — powiedział z westchnieniem i, jak się godzi, chwilę odczekał. Ale nagły zgon Cichowicza zdjął go serdecznym żalem. Cichowicz był mu bliski, może najbliższy z całej partii, bo tak samo rwał się do roboty, odkładając na domek i żył dla rodziny. Nieraz rozmawiali o życiu i dzieciach; przy budowie jeden drugiemu pomagał, dzieląc się własnym pomysłem... Nikomu Cichowicz nie zawadzał, zawiści nie miał w sobie żadnej, więc po co go było tą drzazgą uśmiercać?

Ojciec przepił raz po raz do Żebra i krzywiąc się zagryzał baleronom z bolesnym potępieniem. Nie pochwalał. Szczęsny zagadnął go o Rzekucie, dlaczego przyjechali tak późno, ale on zajęty swą myślą, pytanie zbył półsłówkami. Dopiero Kachna powiedziała, jak ciężko im było, gdy Weronka zachorowała — całe szczęście, że ojciec przyszedł.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Lotnictwo Polski Ludowej

W dniu 20 lipca, gdy naród nasz obchodzić będzie Święto Młodzieży, gdy w Warszawie 200 tysięcy młodych przodowników pracy i nauki manifestować będzie swą nieugiętą wolę walki o Pokój i Plan 6-letni — nasze Ludowe Lotnictwo zademonstruje swój wspaniały dorobek.

Chlubna i zaszczytna jest droga bojowa naszego lotnictwa. W roku 1943 najlepsi synowie narodu polskiego, rewolucjonści zahartowani i wychowani przez KPP, równoległe z walką podjętą w kraju przez PPR organizują w ZSRR regularne siły zbrojne, żyły przy boku Armii Radzieckiej walcząc o Polskę Ludową.

Wojsko Polskie musiało mieć nie tylko piechotę i artylerię, lecz również broń pancerną i lotnictwo — o wiele potężniejsze, o wiele liczniejsze niż zacofana i słabo uzbrojona armia przedwrześniowa.

Zadanie stworzenia wspaniale wyszkolonych i zaopatrzonych w najnowocześniejszy sprzęt techniczny jednostek lotniczych mogło być i zostało w pełni zrealizowane jedynie dzięki wszechstronnej pomocy i opiece Państwa Radzieckiego i osobiście towarzysza Stalina.

W dniu 20 sierpnia 1943 roku powstaje 1-szy Pułk Lotniczy Myśliwski „Warszawa”.

Na początku 1944 roku rozpoczęto formowanie następnych jednostek lotniczych, powstaje mianowicie 2-gi Pułk Nocnych Bombowców „Kraków” oraz 3-ci Pułk Lotnictwa Szturmowego.

W lipcu 1944 r. zostało całkowicie zakończone formowanie i szkolenie pułków i na mocy rozkazu dowódcy 1 Armii WP zostaje stworzona 1-sza Mieszana Dywizja Lotnicza, w skład której wchodzi wszystkie uprzednio powstałe polskie jednostki lotnicze.

20 sierpnia 1944 roku rozpoczął się chlubny szlak bojowy dywizji, 2-gi Pułk Nocnych Bombowców otrzymał zadanie zbombardowania zgrupowania faszystowskiego w rejonie Płońsk. Akcja ta rozpoczęła szlak bojowy Ludowego Lotnictwa Polskiego.

W październiku 1944 roku dzięki ogromnej i wszechstronnej pomocy Związku Radzieckiego zostaje stworzona Polska Armia Lotnicza posiadająca w swym składzie wszystkie rodzaje lotnictwa, bazy szkoleniowe, remontowe, zaopatrzeniowe itd.

Lotnictwo polskie bierze aktywny udział w walkach podczas trzech kampanii — warszawskiej, pomorskiej i berlińskiej. Za wzorowe wykonanie zadań bojowych, 14 września 1944 roku — 2-emu Pułkowi Nocnych Bombowców, a 17 stycznia 1945 roku — 1-iej Mieszanej Dywizji Lotniczej — Generalissimus Stalin wyraził podziękowanie w swoich rozkazach.

Okres powojenny to okres wytężonej pracy nad zbudowaniem takiego lotnictwa, które chlubnie wraz z całym Wojskiem Polskim zapewni bezpieczeństwo Ojczyźnie, budującą socjalizm. Oparliśmy je na masach ludowych, na robotnikach i chłopach, którzy pełnią straż na polskim niebie z głębokim poczuciem odpowiedzialności za obronę Ojczyzny, którzy z dumą wywiązują się z zaszczynego zadania powierzonego im przez naród.

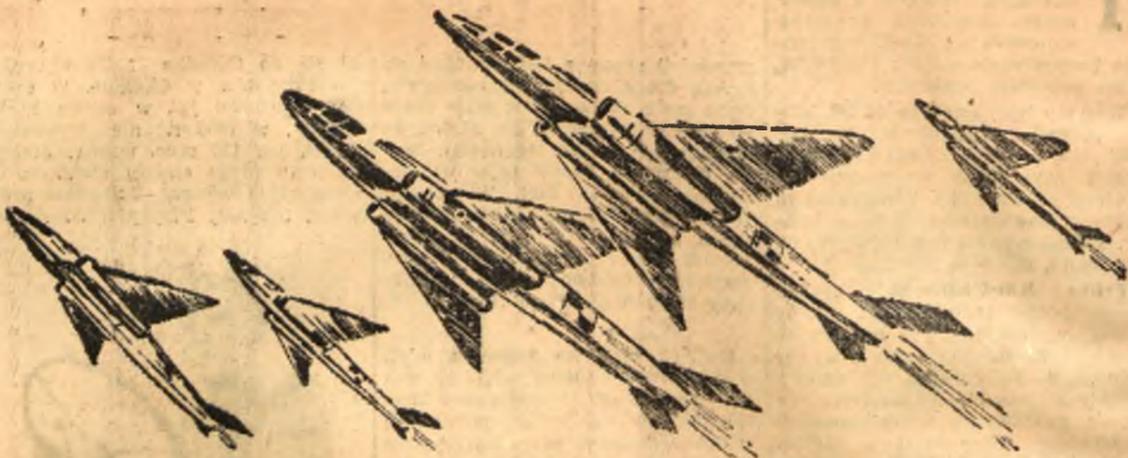
Lotnictwo polskie przyswaja sobie podstawy przodującej stalinowskiej nauki i sztuki wojennej, umacnia stale swą gotowość bojową, wzorując się na przykładzie wspaniałych osiągnięć lotników radzieckich.

Obok lotnictwa wojskowego wspaniale rozwija się również lotnictwo sportowe, komunikacyjne oraz cała armia modelarzy.

Sukcesy osiągane przez naszych szybowców wysuwają Polskę na jedno z pierwszych miejsc w świecie w tej dziedzinie sportu.

Jesteśmy dumni ze swych osiągnięć, ale jednocześnie nie zapominamy o ogromnych zadaniach, jakie stawia przed nami naród polski, budujący we wspaniałym wysiłku socjalizm.

Polska Ludowa powierzyła najnowocześniejszy sprzęt lotniczy najlepszym swym synom, godnym obrońcom swej Ojczyzny. Tysiące młodych chłopców z miast i wsi opanowuje w lotnictwie nowy zawód lub specjalność techniczną. Wychowują ich na płomiennych patriotów organizacje partyjne i ZMP-owskie. Członkowie Partii i ZMP dają przykład przodownictwa w wyszkoleniu bojowym i politycznym. Skład osobowy Wojsk Lotniczych, wzmacniając siły naszego wojska, wnosł tym samym wkład w umocnienie obozu pokoju.



Polskie skrzydła na straży pokoju

Komsomół sprawuje szefostwo nad lotnictwem wojskowym ZSRR

Serdeczna więź łączy wielomilionowy Komsomół z potężnym stalinowskim Lotnictwem Związku Radzieckiego. Radziecka Flota Powietrzna i Komsomół to starzy przyjaciele. Pierwsze węzły tej nierozwalnej przyjaźni zadziergnięte zostały jeszcze w latach Wojny Domowej i krzepły z roku na rok. Tradycyjna przyjaźń młodzieży radzieckiej z lotnictwem radzieckim zacieśniła się jeszcze bardziej kiedy to w roku 1931 IX Zjazd Komsomółu podjął uchwałę o objęciu przez WLKZM szefostwa nad ukochanym przez naród radziecki dziećmi — Lotnictwem Wojskowym Związku Radzieckiego.

„KOMSOŁEC NA SAMOLOT”! — rzucił Zjazd bojowe hasło, które rozległo się potężnym echem po wielkim Kraju Rad. Ten płomienisty zew z zapalem podchwyciła radziecka młodzież. Dziesiątki tysięcy chłopców i dziewcząt zgłaszało się z prośbą o przyjęcie ich w szeregi stalinowskie go lotnictwa radzieckiego.

Przyjaźń Komsomółu z lotnictwem wydała bujne owoce. Leninowski Komsomół pomógł rządowi i partii bolszewików wyszkolić w bardzo krótkim czasie wysoko wykwalifikowaną kadrę techniczną — lotniczą. Organizacja komsomolska pomogła partii wychować czkałowskie pokolenie lotników (Czkałow — słynny lotnik radziecki) łączących śmiałość i odwagę z umiejętnością i świadomością, lotników walczących z powodzeniem o wypełnienie zaszczynnego hasła postawionego przez Generalissimusa Stalina: „LATAĆ DALEJ, SZYBIEJ I WYŻEJ ANIŻELI WSZYSZY”.

W latach Wielkiej Wojny Narodowej członkowie leninowskiego Kom-

somółu, pod kierownictwem partii bolszewickiej i wielkiego geniusza — Stalina, nieugięcie i mężnie walczyli przeciw wrogom Ojczyzny — hitlerowskim najeźdźcom — dając wiele przykładów bohaterstwa, heroizmu i umiejętności w pokonywaniu przeszkód, stojących na drodze do osiągnięcia zwycięstw. Bardzo

wojny przez lotników radzieckich. Słynne stały się nazwiska nieustraszonych lotników, wychowanków Komsomółu — trzykrotnych Bohaterów Związku Radzieckiego: Pokryszkina i Kożeduba, dwukrotnych Bohaterów Związku Radzieckiego Pokryszewa, Glinki i wielu innych lotników — gorących patriotów radzieckiej ojczyzny.

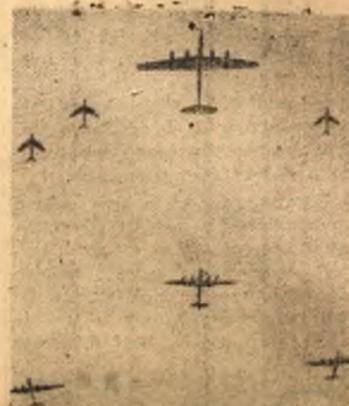
Bojowa przyjaźń Komsomółu z siłami powietrznymi Armii Radzieckiej wstąpiła na nowe tory rozwojowe po historycznym zwycięstwie Kraju Rad w nieludnej wojnie.

Kierując się wskazaniem Stalina, że należy czujnie śledzić poczynania imperialistów i umacniać siłę obronną Związku Radzieckiego, Komsomół przejawiał nieustanną troskę o stalinowskie lotnictwo. Ze specjalną siłą i aktualnością zadzwierało hasło IX Zjazdu WLKZM — „KOMSOŁEC NA SAMOLOT”, gdyż rola i znaczenie współczesnego lotnictwa jest obecnie większa niż kiedykolwiek. Współczesne lotnictwo jest potężnym rodzajem broni, mogącym wypełnić najróżnorodniejsze zadania bojowe.

Komsomółcy Sił Powietrznych Związku Radzieckiego mogą się poszczycić wieloma osiągnięciami w opanowaniu nowoczesnego sprzętu. W jednostkach lotnictwa radzieckiego nieustannie wzrasta liczba przodowników lotnictwa — komsomółców, techników i młodszych specjalistów lotniczych. Płomienni patrioci wytrwale opanowują skomplikowaną technikę lotniczą pod kierunkiem doświadczonych generałów i oficerów, z których wielu jeszcze nie tak dawno było także Komsomółcami.

Z każdym dniem rosną szeregi przodowników wyszkolenia. Mnoży się liczba przodujących pododdziałów. W walce o te sukcesy wielką rolę odgrywają Komsomółcy — awangarda młodzieży radzieckiej. W dalszym ciągu krzepnie i zacieśnia się więź Komsomółców pełniących zaszczynną służbę w szeregach lotnictwa radzieckiego z młodzieżą pracującą w fabrykach i zakładach, w sołchozach i kółkach, w szkołach i instytucjach.

IX Zjazd Komsomółu, który przyjął szefostwo nad Wojskami Lotniczymi ZSRR okazał się pamiętną datą w historii Komsomółu i lotnictwa radzieckiego. Pełniąc swoje szefostwo, Leninowski — Stalinowski Komsomół okazał i okazuje nieocenioną pomoc ukochanemu dziećciemu narodu radzieckiego — potężnemu lotnictwu stalinowskiemu — części składowej Armii Radzieckiej. (js)



charakterystyczny jest fakt, że pierwszymi bohaterami okresu Wielkiej Wojny Narodowej byli lotnicy — Komsomółcy: Charitonow, Zdorowcew i Zukow. W zaciętych walkach powietrznych pod Leningradem, gdy wyczerpała się im amunicja, niszczyli samoloty zniechęconego wroga uderzając w nie własnymi maszynami, stosując tak zwany taran. Tylko ludzie natchnieni wzniosłą i patriotyczną ideą obrony ojczyzny, bezgranicznie oddani zwycięskiemu dziełu Lenina — Stalina mogli zdecydować się na tak wspaniałe i wielkie czyny, wielokrotnie powtarzane w okresie

Kobiety za sterami bojowych maszyn

Gdy spotkasz dziewczynę w lotniczym wojskowym mundurze, nie myśl, że nosi go tylko od parady, że gdzieś może w sztabie siedzi za biurkiem. Popatrz na jej lotniczą bluzę. Nosi na niej odznakę pilota.

Jeśli byłeś w Dniu Lotnictwa w Warszawie na Okęciu, to widziałeś

KAMINSKA, dowódca klucza w Oficerskiej Szkole Lotniczej. Ojciec — zecer. Matka — nauczycielka. Córka pokochała lotnictwo. W 1944 roku ochotniczo wstąpiła do wojska — do Oficerskiej Szkoły Lotniczej. Została w niej jako instruktor, potem jako zastępca dowódcy eskadry, potem

Polska? W tej Polsce nie trudno o pracę i nie trudno się uczyć. Zofia uczy się i zarabia na utrzymanie. Wybór zawodu? Ależ ona już wybrała. Chce być pilotem. Twardo i uparcie dąży do celu i zostaje pilotem. W tej samej szkole uczy się latać co Sosnowska i jak Sosnowska po otrzymaniu stopnia oficerskiego zostaje instruktorem. Dobrym, umiejętnym instruktorem.

W góralskiej wsi urodziła się HALINA KAMINSKA. Gdy faszyści napadli na Polskę, miała 11 lat — nie umiała jeszcze wte dy czytać, ani pisać. Bieda była w podhalańskiej wsi. Bieda była w domu Kamińskich — czarne, beznadziejne, głodne życie.

Przyszła nowa Polska i zmieniło się życie góralskiej dziewczyny. Zmieniło się we wszystkim, jakby słońce nagle zajaśniało. Nowe gospodarstwo na ziemiach zachodnich, szkoła już nie o 5 kilometrów, jak tam w Meclinach pod Limanową, ale duża, jasna szkoła w tej samej wsi. Znalazła się praca w przedszkolu w Brzegu nad Odrą, kurs szybowcowy w Lęborku, ukończony w 1949 roku. A potem — Oficerska Szkoła Lotnicza.

Halina Kamińska nie jest instruktorem. Jest pilotem w jednym z pułków lotniczych. Nie ustępuje w niczym innym pilotom. Lata coraz lepiej, coraz trudniejsze wykonuje zadania.

Przed nimi wszystkie drogi stały otworem, tak jak przed każdą kobietą w Polsce Ludowej. Mogły zostać kierownicami samochodów, traktorystkami, lekarzami lub inżynierkami, mogły budować domy, pracować w biurze lub fabryce. Wybrały to, co podrykowało im serce — zostały pilotkami ludowego lotnictwa. Lotnictwo dumne jest ze swych kobiet — pilotów.

jako dowódca klucza. Dwukrotnie odznaczona jest Srebrnym Krzyżem Zasługi, a ostatnio Złotym Krzyżem.

Później, dużo później, zaczęła latać ZOFIA DZIEWISZEK - ANDRYCHOWSKA. Ojca zamordował hitlerowski. Z obozu wróciła tylko matka i dwie siostry. Jaki los czekałby te osierocone, samotne kobiety, gdyby nie narodziła się nowa, Ludowa



Te dwie uśmiechnięte lotniczki, to oficerowie Irena Sosnowska-Kamińska i Zofia Dziewiszek-Andrychowska, instruktorki Oficerskiej Szkoły Lotniczej

nasze pilotki. Nie na ziemi, wśród tłumów, z zachwytem patrzących w niebo. Właśnie na niebie, gdy samoloty ich ręką prowadzone przewalały się w korkociągach, przewrotach, pętach, nurkując ku samej ziemi, to znów nikiąc gdzieś w chmurach.

Chcesz się dowiedzieć, kim one są? 7 lat szkoli już i uczy młodych pilotów kpt. IRENA SOSNOWSKA -

Złotowe dni w Lublinie

ZBLIŻAJĄCE się dni Złoty Młodych Przewodników — Budowniczych Polski Ludowej młodzież lubelska obchodzić będzie na licznych imprezach i festynach, które odbędą się w dniach od 18 do 22 bm.

Dzisiaj, tj. 18 bm. o godz. 17.00 na dworcu kolejowym odbędzie się uroczyste pożegnanie delegatów na Złoty. Do delegatów przemówi wiceprzewodniczący Zarządu Miejskiego ZMP kol. Południok. Specjalny pociąg z delegatami wyruszy z dworca o godz. 17.35.

W dniu 20 bm. o godz. 9 rano rozpoczyna się impreza sportowa przy Wieży Spadochronowej. Będą to skoki spadochronowe dla młodzieży. Również przed południem rozpoczyna się loty samolotami przeznaczone dla młodych przodowników pracy, którzy nie wylechali na Złoty.

Tego dnia o godz. 15.00 na Placu Stalina odbędzie się festyn młodzieżowy, w którym wezmą udział liczne zespoły artystyczne.

Również 20 bm. o godz. 19.00 w Domu Kultury Kocjarza odbędzie się przedstawienie sztuki pt. „Odweś” Krużkowskiego w wykonaniu zespołu drama

tycznego z Fabryki Samochodów Ciężarowych, a przeznaczone dla przodowników pracy.

W dniach 20 i 21 bm. o godz. 20 przed Pocztą i w Ogrodzie Miejskim wyświetlane będą filmy o tematyce młodzieżowej.

W ostatnim dniu Złoty tj. 22 bm. o godz. 8 rano rozpoczyna się uroczystości Złotowe na Stadionie „Ognia” na Wieniawie. Zagaj je wiceprzewodniczący Zarządu Woj. ZMP tow. Bora. Następnie zebrani wysłuchają transmitowanego przez radio przemówienia Prezydenta Bolesława Bieruta, po czym przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej tow. Kryński wręczy nagrody przodownikom pracy.

Dalszą część programu wypełnią imprezy sportowe i artystyczne. Następnie ze stadionu, na którym uformują się zebrani wyruszą pochodem ulicami: Długosza, Alejami Racławickimi, Krak. Przedmieściem, Królewska i Buczka do Al. gen. Świerzeńskiego, gdzie nastąpi rozwijanie pochodu.

W godzinach wieczornych tego dnia w wielu punktach miasta odbędą się festyny młodzieżowe — części mieszkańców Lublina.